Nr. 230. We Lwowie, Środa dnia 10. Października 1883. **Rok XXII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgji i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nad., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 15. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Herr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie. **OGŁOSZENIA** przyjmują się za opłatą 8 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.**

LWÓW d. 8. października.

(Mowa kandydacka p. Wł. Łozińskiego w Przemyślu. — Z Francji. — O zjeździe cesarza Wilhelma z carem. — Nowy przedlitawski projekt ustawy o pospolitem ruszeniu. — Parlamentarne sprawy przedlitawskie.)

W Przemyślu w niedzielę odbyło się walne zgromadzenie wyborców, na które wezwano mających chęć kandydowania. Zgłosił się jedynie p. Władysław Łoziński, były redaktor *Gazety Lwowskiej*. Wyznanie wiary złożył jawnie i otwarcie w najwyższym stopniu konserwatywne, jakiego dotąd żaden kandydat nawet w kurji własności większej nie odważył się wypowiedzieć. Konserwatyzm swój posunął do tego stopnia, że uznał istnienie stronnictw w Kole za szkodliwe. Gdyby był powiedział, że stronnictwa w Kole powinne się ścierać z sobą na posiedzeniach Koła, ale wobec Izby mniejszość powinna poddawać się uchwałom przez większość powziętym i głosować solidarnie, nic byśmy nie mieli przeciw takiemu pojmowaniu rzeczy. Ale głosić, że stronnictw, ścierających się z sobą w Kole, być nie powinno, jestto skazywać Koło na zupełną martwotę. A ileż to razy stronnictwo mniejszości w Kole zniewoliło większość do energiczniejszego i baczniejszego postępowania, do zmiany polityki w wielu kwestjach, do czynniejszego popierania żądań kraju! Usuńcie opozycję mniejszości z Koła, a największa apatja ogarnie Koło. Jeszcze dotąd najzacięższy konserwatysta nie wypowiedział zdania podobnego jak p. Łoziński. I ci sami wyborcy, którzy wybierali dr. Dworskiego i dr. Rittnera, należących do stronnictwa mniejszości w Kole, a radykalnego dr. Wajgarta do sejmu, przyklaskiwali, jak *Czas* donosi, słowom p. Łozińskiego!

* * *

Opinia publiczna we Francji ma być przygnieciona ostatniemi wypadkami. Nieporozumienia w gabinecie, brak stale wytkniętego kierunku tak w sprawach wewnętrznych jak i w polityce zagranicznej, zajście z królem Alfonsem, wszystko to działa rozkładczo. Wszystkie partje są niezadowolone, a nawet ludzie obojętni zaczynają naserjo zastanawiać się, czy taki stan długo potrwać może. Oto ogólna sytuacja wcale niekorzystna dla obecnego rządu.

Przecie wszystkie dzienniki bez różnicy stronnictw zgadzają się na artykuł p. Bigota, umieszczony w *XIX Siecle* o królu Alfonsie. Oto ów artykuł:

„Że król hiszpański został mianowany w Niemczech honorowym pułkownikiem pruskim, nic naturalniejszego, nic bardziej odpowiadającego zwyczajom dyplomatycznym. Car moskiewski, cesarz austrjacki, król włoski, książę Wallii — wszyscy są właścicielami pułków niemieckich. To zwykła kurtoazja, zwykła dystynkcja honorowa. Lecz dlaczego właśnie król hiszpański mianowany został pułkownikiem ułanów w Sztrassburgu?

„Wybierając ten pułk dla Alfonsa, p. Bismark wiedział dobrze, co czyni; lecz dlaczego rząd króla hiszpańskiego przyjął ten wybór? Król Alfons jeździł w towarzystwie swego ministra spraw zewnętrznych, a wszyscy wiedzą o tem, że takie sprawy załatwiają między sobą ministrowie, a nie monarchowie.“ Dalej p. Bigot wykazuje, że gdyby minister hiszpański był przedstawił Bismarkowi niestosowność tego kroku, ten byłby musiał ustąpić. Czy w tem poddaniu się Bismarkowi była zła wiara, czy też Hiszpania dała się schwytać w zastawioną przez Bismarka łapkę? Zdaje się, że to ostatnie jest prawdopodobniejsze.

* * *

Wiedeński *Tagblatt*, który poluje wprawdzie na sensację, ale czasami miewa oryginalne wiadomości z dobrych źródeł, otrzymał z Berlina następujący telegram:

„O projekcie zjazdu cesarza Wilhelma z carem jestem w możności podać wam zajmujące szczegóły. Mimo wszelkich zaprzeczeń projekt ten bardzo serjo traktowano, ale nie przyszedł do skutku z powodu, że sprzeciwiła mu się potężna wola. Jednem słowem zjazd rozbił się o niechęć księcia Bismarka, który nie uznał za stosowne wiązać politykę niemiecką aktem dającym się zamknąć w ciasnem kółku przyjaźni i pokrewieństwa.

Już zaraz po powrocie ze zjazdu z Franciszkiem Józefem, cesarz Wilhelm wyraził życzenie, że chce osobiście porozumieć się z carem, jak bowiem można było zauważać, sędziwy cesarz jeżeli okazuje przyjaźń przeciwnej stronie, stara się równocześnie zaraz wynagrodzić to familii carskiej oznakami sympatji. Tymczasem już wtenczas Bismark potrafił zręcznie przekonać cesarza, że należy zaniechać tego zamiaru ze względów państwowych.

Usiłowania z innej strony, żeby zjazd przyprowadzić do skutku, unicestwił Bismark, a wiadomości o zjeździe, jakie się od czasu do czasu pojawiały, dla wtajemniczonego obserwatora przedstawiają echa gwałtownej walki, jaka toczyła się za kulisami. Charakterystycznem mianowicie jest, co następuje. Tego samego dnia, w którym *Pol. Corr.* przyznała, że toczą się rokowania o zjazd cesarza Wilhelma z carem, *Köln. Ztg.* umieściła bardzo stanowcze zaprzeczenie, które pochodziło z najbliższego otoczenia Bismarka. Zaznaczył on tem ponownie gwałtowną swą niechęć do zjazdu, a musiał on położyć na to nacisk, tembardziej, ponieważ właśnie wówczas z powodu przedłużenia pobytu cara w Kopenhadze wiadomości o zjeździe na nowo powstawać zaczęły.

Jak rzeczy obecnie stoją, można powiedzieć, że prawdopodobnie nieprzyjście do skutku zjazdu będzie miało tak samo wielką wagę jak gdyby zjazd się odbył. W ostatnim wypadku mielibyśmy sztuczkę, a prawdopodobnie na pół udałą próbę zatuszowania głębokich różnic, jakie między Niemcami a Moskwą istnieją; w pierwszym wypadku jakkolwiek sytuacja jest zawikłaną, wolną jest od jednej dwuznaczności, mianowicie od nowych serdecznych stosunków między Moskwą a Niemcami, o których nikt nie mógłby wiedzieć, dokąd dążą.“

Trudno odmówić temu telegramowi *Tagblattu* sporej dozy prawdopodobieństwa.

* * *

Przedlitawski minister obrony krajowej jenerał Welsersheimb nakazał wypracować nowy projekt ustawy o pospolitem ruszeniu (Landsturm); projekt jest już na ukończeniu i już na nadchodzącej sesji Rady państwa ma być przedłożony. Według doniesień półurzędowych nowy projekt wielce się różni od dawnego. Zbrojna siła państwa zostałaby istotnie, i to znacznie pomnożoną, podczas gdy landszturm według dawnych projektów byłby w najlepszym razie tyle wart, co istniejące jeszcze gdzieniegdzie milicje miejskie.

* * *

Korespondent nasz wiedeński kilkakrotnie już wytłumaczył sprawę niedawnego uzupełniającego wyboru do Izby posłów z morawskiej kurji dworskiej, w którym o jeden głos upadli centraliści; tudzież jakie ztąd historje robią centraliści. Dzisiaj słychać, że głównym agitatorem w tej sprawie jest exminister Chlumetzky, i że mu agitacja dosyć się powodzi. Mianowicie słychać, że część centralistycznych posłów z Wiednia, Szlązka i Styrji podpisała deklarację, że wystąpią z klubu lewicy w razie, gdyby tenże nie przyjął wniosku, który ma być postawiony na jednem z pierwszych jego zebrań, aby lewica dopóty uchylała się od udziału w pracach Izby posłów, dopóki sprawa wyboru owego z morawskiej kurji dworskiej nie będzie załatwioną.

W sejmie górno-austrjackim wytoczyła się z powodu mnóstwa petycyj za sześcioletnim tylko musem szkolnym sprawa szkolna. Mniejszość konserwatywna wykazywała, że długie chodzenie do szkoły przyczynia się do niemoralności i jest jedną z przyczyn wzmagającej się niezdolności do służby wojskowej; wniosła tedy, aby te petycje odesłać do rządu z zaleceniem. Większość centralistyczna odrzuciła ten wniosek, i poleciła Wydziałowi krajowemu (centralistycznemu), aby zbadał oddziaływanie nowelli szkolnej na dobro kraju i na najbliższej sesji sejmu zdał sprawę.

Wczoraj otwartym został sejm tryesteński. Na porządku dziennym stał między innemi wniosek rezolucji prawno-politycznej, podnoszący historyczne prawa Tryestu, tudzież konieczność, aby ustawy państwowe wprowadzone zostały w zupełną harmonię z obecnemi zasadami wolności, autonomii i narodowości. Od kogo pochodzi ten wniosek, jeszcze nie wiemy, zdaje się, że od stronnictwa włoskiego; co do posłów słowieńskich bowiem słychać, że zamyślają tylko zażądać założenia jednej słowieńskiej szkoły ludowej w Tryeście.

Między Słowieńcami a Niemcami sejmu kraińskiego zdaje się że istotnie przyszło do kompromisu, i to nie bez wpływu rządu. Większość słowieńska nie zrobiła użytku z możności obalenia trzech centralistycznych, na każdy sposób wątpliwych pod względem prawa mandatów z kurji dworskiej, a mniejszość, zwłaszcza niemieccy posłowie z kurji dworskiej, przyrzekła poprzeć sprawę zmian krajowej ordynacji wyborczej. Dla centralizmu cios to niemały.

Sprawy sejmowe.

Lwów d. 9. października.

XX.

(Zamknięcie sejmu. — Projekt szkolny marszałkowski i oświadczenie rządowe. Wyjście z tej kolizji. — Z komisji naftowej. — Tkactwo krajowe.)

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa pewniejszem jest, iż tegoroczna sesja sejmowa z końcem przyszłego tygodnia zamkniętą zostanie, niż to, jakoby miała być odroczoną — o czem wczoraj pisaliśmy. Wprawdzie utrzymują się pogłoski o odroczeniu, lecz te same wpływy, które w sierpniu „z zadowoleniem“ witały odroczenie otwarcia sesji do drugiej połowy września, starają się znów teraz o szybkie zakończenie tejże sesji. Jeżeli zaś sesja miałaby by być istotnie zakończoną w przyszłym tygodniu stanowczo, to w takim razie nie tylko że już żadna z ważniejszych, chociażby nawet najpilniejszych spraw nie może być poruszoną, lecz nawet i z tych wniosków, które znajdują się w komisjach, nawet może połowa nie dociśnie się na porządek dzienny w pełnej Izbie. Oprócz budżetu i różnych spraw bieżących, żadna zresztą zasadnicza sprawa załatwioną już nie będzie. Tegoroczna kampania sejmowa byłaby tym sposobem zmarnowaną. Szkoda kosztów i trudu na nią wyłożonych — szkoda tych nadziei, jakie kraj do „nowego“ sejmu przywiązywał!...

* * *

O projekcie szkolnym piszą do *Czasu*:

„Cała akcja polityczna odbywa się jeszcze za kulisami. W komisjach rozstrzygają się losy najważniejszych przedłożeń Wydziału i wniosków poselskich. Już wczoraj rano telegrafowałem wam, że celem uniknięcia kolizji z sankcją, główne myśli projektu marszałkowskiego znajdą prawdopodobnie swój wyraz w formie rezolucji. — Na posiedzenie komisji szkolnej przybył pan namiestnik, celem wyjaśnienia stanowiska rządu, wobec stojącej na porządku dziennym sprawy szkolnej.

Na samym wstępie posiedzenia, oświadczył namiestnik, że rząd nie mógłby przedłożyć do sankcji uchwały, której postanowienia nie zgadzałyby się z istniejącemi ustawami. Głównemi temi punktami, stojącemi w sprzeczności z ustawą, są: zakładanie szkół przez Wydział krajowy i Wydziały powiatowe, nominacja profesorów przez te organa, kwalifikacje nauczycieli i proponowany zakres nauk.

Na te oświadczenia, zwrócono uwagę pana namiestnika Zaleskiego, że projekt w szczegółach został przez komisję zmodyfikowany (o zmianach tych doniosłem wam przedwczoraj). Namiestnik odrzekł jednak, że i w tej zmodyfikowanej formie, ustawa nie mogłaby być sankcjonowaną. Rząd skrępowany jest ustawami, bierze on jednak gorąco do serca kwestję szkolną, i z radością, wraz z całym krajem, powitał inicjatywę marszałka w tej ważnej sprawie; a pragnąc zachować główną i podstawową myśl jego projektu, proponuje uchwalenie rezolucji, którąby ją zawierała. Następnie jeden z członków, zapytał się reprezentanta rządu, czy nowella zmieniająca postanowienia paragrafu 12 ustawy szkolnej, uzyskałaby sankcję, ale i na to pytanie p. namiestnik nie dał kategorycznego zapewnienia, a nawet nie radził, aby w zamierzonej rezolucji wyraźnie było wypowiedziane żądanie tyczące się owego paragrafu. Podług intencji rządu, rezolucja powinnaby wyrażać życzenie interpretacji §. 12 w tym duchu, aby Rada szkolna zaniechała w pewnej mierze polepszania szkół już istniejących, a fundusze tym sposobem zaoszczędzone i zwykłe fundusze obracała na zakładanie nowych szkół w gminach, takowych nieposiadających, w miarę zaś, jak istniejące stosunki pozwalają, obracała fundusze na zakładanie szkół filialnych z nauczycielami nadetatowymi i dochodzącymi, z półdniową nauką (w myśl paragrafów 6 i 17 ustawy szkolnej z 1873 r.)

Komisja nie powzięła jeszcze stanowczych decyzyj.“ Tyle *Czas*.

Komisja edukacyjna nie poszła jednak za wskazówką rządową, aby sejm tylko uchwaleniem rezolucji w powyższym duchu się zajął, lecz obraduje dalej nad wnioskiem dr. Czerkawskiego; chcąc przynajmniej korzystać z prawa, które sejmowi nadała nowella szkolna w Radzie państwa uchwalona, i uchwalić odpowiedni potrzebom krajowym wewnętrzny ustrój szkół, mianowicie plan nauki elementarnej, co dotąd nie należało do atrybucji sejmu. Plan ten przedewszystkiem zmierza do takiego ustroju szkół ludowych w każdej okolicy, który praktycznym potrzebom tej okolicy odpowiada. Obejmuje on także i szkoły nieetatowe, nazwane posiłkowemi lub tymczasowemi. Część ta projektu dr. Czerkawskiego ma być jako wniosek do osobnej ustawy przedłożoną sejmowi na obecnej jeszcze sesji. Rada szkolna krajowa mając tę ustawę, będzie miała i rozwiązane ręce, i może szkoły nieetatowe wszędzie zakładać, n. b. jeśli sejm fundusze na ten cel uchwali.

Co do rezolucji, mającej wezwać rząd, a względnie Radę szkolną krajową, ażeby przedewszystkiem starała się o zakładanie nowych szkół, to zdaje się iż takowa przyjdzie do skutku. Rezolucja ta w zestawieniu z zaprojektowanym planem nauki elementarnej dozwoli Radzie szkolnej zająć się zakładaniem nowych szkół, zwanych w owym projekcie posiłkowemi lub tymczasowemi, i tym sposobem może być przeprowadzona główna myśl szkolnego projektu marszałkowskiego.

* * *

W komisji naftowej poseł Adam Skrzyński referował, a komisja jednogłośnie przyjęła jego wnioski, zmierzające do tego, aby sejm w drodze rezolucji zażądał od rządu: 1) zwiększenia cła od surowca w ogóle; 2) zrównania pod względem cła produktu surowego rumuńskiego z produktem innych krajów, czyli zniesienia dla niego dotychczasowych istniejących wyjątkowych przywilejów; 3) zniesienia lub przynajmniej zmniejszenia podatku zarobkowego i dochodowego; 4) uwolnienia olei ciężkich (poniżej 0·870 do 0·850 ciężk. gat.) od podatku konsumcyjnego. Sprawozdawcą w Izbie będzie p. A. Skrzyński.

* * *

W jednej z bocznych sal sejmowych odbywa się obecnie bardzo ciekawa wystawa. Są to mianowicie wyroby tkackie włościan kossowskich, na ulepszonych warstatach, zaopatrzonych w przyrządy Jacquarda do deseniowania tkanin. Inteligentny ten lud tak szybko przyswaja sobie umiejętność użycia nowego przyrządu, iż widzimy na wystawie tkaniny lniane, bawełniane i z juty wszelakich gatunków, a niektóre o misternych deseniach: serwety, ręczniki, półsukienka i sukna i chodniki — wszystko tanie, mocne i ładne, a przyczem robotnik trzy razy tyle zarabia, jak zarabiał dawniej przy użyciu niezdarnych warstatów odwiecznych.

Zdumiewający ten przykład postępu tkactwa krajowego, jest w pierwszej linii zasługą zabiegów Wydziału krajowego, który sprowadził do Kosowa pierwsze przyrządy żakardowskie, jakoteż instruktora, a następnie gorliwości kilku dbałych o dobro powszechne obywateli, którzy wzięli w opiekę tkactwo w Kossowie — głównie inżyniera Przygodzkiego ze Lwowa.

Piękne mamy już tkaniny w kraju, lecz potrzeba im jeszcze tylko apretury! Dotychczas bowiem potrzeba posyłać tutejsze wyroby do apretury na Szląsk.

* * *

Sprawozdanie komisji wybranej z grona posłów włościańskich o wyrażonych im przez wyborców życzeniach i żądaniach.

(Ciąg dalszy.)

II. Bardzo liczne skargi dotyczą wysokości podatków, dodatków do nich i innych należytości. Rozumie się samo przez się, iż ogólnikowe narzekania na ciężary, z tytułu tego na ludność wiejską spadające, nie mogą tu być w rachubę wzięte. Inaczej się rzecz ma ze skargami, które się odnoszą do pewnego bliżej oznaczonego kierunku.

Zanim komisja do nich przystąpi, wspomnieć tu musi o jednem, dosyć rozpowszechnionem mniemaniu, mianowicie, iż władze rządowe przy wymierzaniu podatków i innych należytości nie postępują dosyć skrupulatnie i że się zdarzają wypadki wyższego wymiaru, niżby tego ustawa wymagała, a to z powodu obawy przed odpowiedzialnością, jakaby urzędnika za niski wymiar przyjmującego, spotkała. Rozumie się, że postępowanie takie najdotkliwiej uczućby się dawało wieśniakom, gdyż ci ani wiedzą, kiedy należy odwołać się do władzy wyższej, ani kosztów takiego odwołania się nie zdołają ponosić. Gdyby więc istotnie tak być miało, natenczas i wyższy wymiar równą na urzędnika ściągaćby powinien odpowiedzialność, władzom zaś rządowym już przez wzgląd na utrzymanie siły podatkowej na tem zależeć powinno, aby unikały obciążania ludności wiejskiej niesłusznemi należytościami skarbowemi.

Przechodząc do szczegółowych przypadków, komisja najprzód przytacza skargę z dwóch powiatów na to, że władze skarbowe przy zwiększonym podatku gruntowym nie stosują się do przepisów noweli z 28. marca 1880 i zamiast obliczać dawny podatek zwiększony o 10 proc. i postępować tak stopniowo — przepisują cały podatek większy. Zdaniem komisji jednak przypadek tego rodzaju polegać może tylko na pomyłce urzędu podatkowego, proste przeto odwołanie się do władzy wyższej skarbowej zaradzić pewinno tak tej jak każdej innej niesprawiedliwości, gdyby jaką przy wymiarze podatku gruntowego popełniono.

Ze względu na podatek ten musi jednak komisja inną tutaj podnieść okoliczność. W §. 1. ustawy z d 30. kwietnia 1883 o utrzymywaniu ewidencji katastru gruntowego postanowiono bowiem, iżby urzędy podatkowe równocześnie z arkuszem płatniczym stałego podatku gruntowego właścicielom gruntów za mierną opłatą wręczały arkusze, wykazujące pojedyncze parcele właściciela, ich objętość, kulturę i klasę. Celem tego postanowienia jest umożliwienie właścicielom przekonania się, czy podatek nie został mu za wysoko wymierzony. Jednakże cel ten nie zostanie osiągnięty, jeżeli obok tego nie będzie podany do wiadomości gmin wynik taryfy klasyfikacyjnej, uchwalonej w grudniu r. 1880 co do pojedyńczych klas i kultur w dotyczącym powiecie, względnie dystrykcie katastralnym, gdyż poprzednio wspomniane formularze, mające być przez władze skarbowe doręczane stronom, takiego wyniku taryfy klasyfikacyjnej nie zawierają, a chociaż taryfy te do publicznej wiadomości zostały podane, to jednak w rzadkich wypadkach znajdują się w posiadaniu zwierzchności gminnych, a tem mniej wynik ich znany jest włościanom opodatkowanym.

Pożądaną byłoby również rzeczą, aby właściciele gruntów, a szczególniej zwierzchności gminne obznajomiły się dokładnie z ustawą o ewidencji katastru gruntowego, i dopełniały obowiązku do współdziałania z geometrami ewidencyjnymi. Ważność ustawy tej jest bardzo wielka, zmierza ona bowiem: 1) do utrzymywania w ciągłej wiadomości urzędników ewidencji o stanie pojedyncznych parcel gruntowych co do ich objętości, kultury, osoby właściciela i zmian pod tym względem zaszłych; 2) do perjodycznego przybywania do gmin geometry ewidencyjnego, aby utrzymać nietknięte granice pojedynczych parcel gruntowych na podstawie pomiaru katastralnego, sprawdzonego w r. 1880 i 1881, a tem samem usunąć powody do częstych procesów prowizorjalnych, z powodu zaorania niwy i t. p.

Co się tyczy pojedynczych podatków i należytości, to czterech posłów imieniem swoich wyborców domaga się zmiany ustawy o podatku konsumcyjnym od mięsa po wsiach, dwóch

---

Zakład kąpielowy w Jaworzu
na Szlązku austryjackim.

Z pomiędzy wielu zakładów wodoleczniczych, które pod kierownictwem specjalnych lekarzy cudowne przynoszą skutki — zakład tutejszy niepośledniej zajmuje miejsce.

Ukryte u stóp Beskidu Jaworze, przybyłym swym gościom zwiastuje zdrowie, udzielając im od wiosny aż do późnej jesieni błogosławionych darów. Romantyczna to miejscowość z parkiem starożytnym — powietrze nasycone aromatem sosien, świerków, jodeł i modrzewi. Obok rodzajów szpilkowych, obfituje tutejszy park w okazy wspaniałych dębów i lip, kilka gatunków jaworów, kasztanów, buków i mnóstwa drzew, sprowadzonych przed kilkudziesięciu laty z innych części świata, które się tu nader szczęśliwie przyjęły i bujnie rozrosły. Co do wieku i rozmiarów, można tu widzieć bardzo poważne egzemplarze, których przypuszczalną cyfrę lat, niechaj nam chyba odgadywać pomoże ich objętość: są n. p. dęby 6—9, a lipy, topole i buki, do 6 łokci obwodu mające. Znawcy oceniają niektóre z tych dębów na sześć stuleci.

Wzgórza do parku przytykające, a drzewami iglicowemi gęsto pokryte, przedstawiają się jako młodsza generacja, i gdy tamte zdumiewają wzrok ludzki swą okazałością, te ostatnie balsamiczną wonią ugaszczając spacerującą publiczność, uwalniają ją od astmy, kaszlów i płucowych katarów — dla tego też znaczna część gości, do rana od zmroku najchętniej przebywa w tej stronie. Na prześliczne te wzgórza prowadzą drożyny i ścieszki, drobnym żwirem wysypane, a echa wybornej muzyki kąpielowej roznoszą miłe dźwięki, w najodleglejsze zakątki parku i dalszych przechadzek.

Oprócz tych wszystkich zalet i uroków, jakiemi ta miejscowość się odszczególnia — oprócz dobroczynnego wpływu powietrza, czystych i wygodnych mieszkań, oprócz dobrej, zdrowej kuchni, mleka i żętycy — znajdują tutaj goście zakład wodoleczniczy, urządzony według najlepszego systemu hydriatycznego, kierowany obecnie przez zdolnego i sumiennego lekarza, dr. Stan. Smoleńskiego, który umie sobie zdobywać ogólne zaufanie swoich pacjentów. Koledzy jego z innych polskich prowincji i miast celniejszych, nie tylko, że wszystkim potrzebującym wodnej lub klimatycznej kuracji, jako najlepszej i dla nas Polaków najprzystępniejszy zakład, Jaworze zalecają, lecz i sami tutaj przybywają dla poratowania zdrowia.

Ubiegłej zimy zacząłem upadać na siłach — jakaś nieznana mi choroba rozwijała się we mnie zdniem każdym, gdy na wiosnę, już tylko za pomocą laski zaledwie mogłem suwać nogami.

Cóż to za licho przyczepiło się do mnie tak natarczywie? — zapytywałem sam siebie. Zapewne starość bierze mnie w swoje uściśnienia!...

Ta myśl przeraziła mnie, jak czarne straszydło, przez niańkę w wyobraźni dziecka wywołane.

W sierpniu pożegnawszy na parę miesięcy nasz piękny Wołyń, przybyłem do Lwowa, gdzie już moje nogi do reszty zbuntowane, wypowiedziały mi posłuszeństwo. Opukany, obsłuchany, i starannie zbadany przez jednego z lwowskich lekarzy, dowiedziałem się całej prawdy: moja choroba tkwi w kości pacierzowej...

Polecono mi udać się do Jaworza.

Otóż dziś po pięcio-tygodniowej kuracji w Jaworzu, mogę tylko serdeczne dzięki złożyć doktorowi Gł., że mnie tu wysłał, a błogosławić i najpomyślniejszego rozwoju życzyć Zakładowi, gdzie istotnie w tak krótkim czasie, znakomitych doznałem skutków. Z razu musiałem na przechadzkach prawie co pięć minut odpoczywać — teraz jednak robię pochody w góry, na kilka kilometrów, nie czując się bynajmniej znużonym. Widziałem tu osoby, które w początku wożono na wózkach fotelowych, — odjechały one ztąd jedne zupełnie uzdrowione, drugie zaś doznawszy znacznego polepszenia. Chorób ulegających wodnej kuracji, wymieniać nie mam potrzeby, albowiem wskaże je każdy lekarz, — wyliczę tylko środki lecznicze, któremi się tutaj posługiwać można, a mianowicie:

Hydroterapia, kąpiele ciepłe, żelaziste, sodankowe i igliwiowe, leczenie klimatyczne i dietetyczne, mleko i żętyca, gimnastyka i pływalnia, przyrządy elektryczne i pneumatyczne, kuracja winogronowa itd.

Dla rozrywki i wygody mamy tu fortepian, biliard i kręgielnię, dzienniki z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania i Wiednia; pocztę, telegraf i aptekę w miejscu. Jaworze dostarcza gościom nietylko materjałów dla zdrowia ciała, przyjemności i rozrywek. Publiczność chrześciańska może tutaj również zaspokajać i potrzeby duchowne; w środkowym punkcie parku, na pięknej wyniosłości, stoi murowany kościoł otoczony starami lipami i modrzewiami, gdzie miejscowy proboszcz o godzinie o ósmej każdego ranka odprawia nabożeństwo, zaś w niedziele i święta o godzinie jedenastej z polskiem kazaniem i śpiewem ludu parafialnego. Za obrębem zakładu kąpielowego, ale równie w pobliżu jest kościoł ewangelicki. Gminy obojga wyznań mają wzorowo utrzymane a wyłącznie polskie szkoły; nauczyciele pełnią także obowiązki organistów.

Wiadomo nam, ile to setek lat ubiegło od czasu, gdy Szlązk oderwany został od swych braci Polaków. Wiadomo nam także, niestety, że miasta Bielsk i Biała, Szlązk od Galicji odgraniczające, uległy zupełnie żywiołowi niemieckiemu; kiedy lud wiejski, po tylu wiekach wpływu i nacisku germanizacyjnego, pozostał tu zawsze ludem polskim; przestąpmy dziś próg domowy kmiotka pod Beskidem i posłuchajmy, jak też tam poczciwa matka uczy swe dziecię pacierza? Oto słowo w słowo taksamo a nie inaczej, jak jej prababka była nauczoną! Język polski Szlązaka nie poszedł, bo nie mógł pójść, za prądem cywilizacji, za postępem czasu, ale czyż to nie jest najwyższej wartości zaletą i chlubą tego osierociałego ludu, że mowę swoją ojczystą, jako najmilszą spuściznę po ojcach, przechował wiernie w obydwóch tutejszych wyznaniach; jedni i drudzy, katolicy i protestanci, utrzymali nawet w pacierzu starodawne wyrażenia, mówiąc: „A odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym „winnikom“ *) nie „wiedź“ nas „w“ pokuszenie itd.“ Katolicy w „Pozdrowieniu anielskiem“ używają: „Święta Marjo, matko Boża, „modlij się“ za nami.“

Ach, jakażto szkoda, że nasz ukochany wieszcz śp. Pol, który w r. 1869 i 1870 przepędził letnie miesiące w Jaworzu, był już wtedy ociemniały. Zajmował się on gorąco rozwojem tutejszego zakładu, badał język i zwyczaje ludowe, zachwycał się atmosferą podbezkidzkiej krainy, która jego schorzałej piersi błogą ulgę przynosiła, a swoje wrażenia, jakie ztąd wyniósł, skreślił w *Kłosach* warszawskich (1871 r.) Lecz skreślić mógł on to tylko, co posłyszał, czem oddychał, co wielkiem sercem pokochał i co mu zresztą bogata podała wyobraźnia; mógł podłożyć tło, czyste jak błękit nieba, mógł nawet i sam koloryt obrazu oddać z pewną podobizną rzeczywistości, ale nie zupełnie rzeczywisty.

*) Jestto właściwie forma czeska; p. r.

nie podaje jednak, w jakim kierunku zmianę tę chcieliby mieć przeprowadzoną, dwóch zaś żąda, aby uczty zwyczajowe i jednocześnie obchodzone w czasie świąt wielkanocnych, zaliczone zostały do wspólnych uczt, uwalniających od opłaty akcyzy za bydlę zabite na wspólny rachunek, a więc i na potrzebę kilku osób. Komisja sądzi zaś, że sprawa ta nie nadaje się do podniesienia jej w sejmie w interesie ogółu włościan, którzy, jak wiadomo, mało spożywają mięsa, zwłaszcza, że podatek od mięsa nierównie większym i dotkliwszym jest w miastach, aniżeli na wsi.

Niektórzy posłowie domagają się następnie zmiany ustawy o taksach z tytułu niezdolności do pełnienia służby wojskowej w tym kierunku, aby najniższa, jak wiadomo, 1 złr. wynosząca, należytość mogła być zniżoną, albo w niektórych przypadkach zniesioną. Ze względu na cel przeznaczenia tych taks, tudzież zbyt niską ich cyfrę, nie zdaje się komisji rzeczą właściwą poruszać sprawę tę już obecnie. Ustawa rzeczona obowiązuje jeszcze za krótko, aby skutki jej należycie ocenić się dały.

Na razie komisja również zgodzić się nie może na żądanie zniesienia należytości od przeniesienia realności wartości niżej 1000 złr., a to raz dlatego, że nie ma nadziei uzyskania takiego uwolnienia, a powtóre, iż władze skarbowe dozwalają rozłożenia spłaty takiej należytości na kilka rat. Za to uważa komisja za rzecz właściwą domagać się tego, aby przy realnościach opusty, które z należytości tych uczynione być mają w razie, gdyby zmiana w stanie własności nastąpiła w ciągu 10 lat, przyznawano nietylko na żądanie strony, ale i z urzędu, bo włościanin zwykle nic nie wie o tem ważnem, jemu przysługującem prawie. Zbadanie zaś czy zmiana w stanie własności pewnej realności w ciągu ubiegłych lat 10 nastąpiła, jest nader łatwą, i każdej chwili przez urząd może być sprawdzoną.

Co się tyczy dodatków do podatków, to jest rzeczą wiadomą, iż komisje wszystkie w propozycjach swych starać się będą mieć na oku wszelkie możliwe oszczędności, aby te dodatki były jak najmniej uciążliwe. Uwaga ta odnosi się także do żądania jednego z posłów, aby z funduszów krajowych nie przyznawano zapomóg osobom lub towarzystwom prywatnym.

Liczne narzekania powstały dalej na sposoby, używane do ściągania podatków i dodatków do nich, tudzież do prowadzenia egzekucji z powodu zaległych należytości skarbowych.

Wyrazem ich są głośne żądania usunięcia sposobów owych i wprowadzenia mniej kosztownych, zwłaszcza przywrócenia systemu paletów, praktykowanych do r. 1882, wynagrodzenia gmin za to, że wójtowie ściągają podatki, odjęcia tego prawa wójtom i wykonywania przez urzędy podatkowe, zmniejszenia kosztów egzekucyjnych, spłaty jednorazowej rocznego podatku gruntowego w jesieni zamiast w 4. ratach w jednym roku itp. Nie wchodząc w bliższy rozbiór tych rozmaitych, często sprzecznych z sobą postulatów, komisja sądzi, iż jednak w tym kierunku wypadałoby coś uczynić. Kilku posłów, którym sprawy te dobrze są znane, powinnoby oparty na dokładnych datach wygotować wniosek, któryby nietylko wykazał praktykowane dotąd uciążliwe sposoby ściągania należytości rządowych, ale podał w ich miejsce inne, stosowniejsze. Mamy również niepłonną nadzieję, iż komisja, zajmująca się w Wiedniu wypracowaniem projektu do wprowadzenia oszczędności w administracji rządowej, na tę sprawę baczne zwróci oko. Wreszcie komisja podać winna do wiadomości szanownych posłów, że w skutek uchwały Wys. sejmu z d. 14. października 1882 minister skarbu pod dniem 28. września rb. do l. 24266 wydał ważne rozporządzenie w przedmiocie częściowej zmiany i obwieszczenia przepisów, obowiązujących o przymusowem ściąganiu stałych podatków. Mianowicie upoważnioną została krajowa dyrekcja skarbowa wobec kontrybuentów, których bieżąca należytość roczna w stałych podatkach razem 5 złr. (bez wliczenia niearjalnych dodatków) nie przewyższa, przy ściąganiu wspomnianej należytości w tych kwartałach, w których od nich według dotychczasowego doświadczenia w skutek trudnych ekonomicznych stosunków spłaty podatku bez egzekucji uzyskać nie można, poprzestać na egzekucyjnem upomnieniu, za które od kontrybuentów ściągać nie można większej opłaty egzekucyjnej, jak 10 ct. *)

W tym celu dyrekcja powyższa na podstawie sprawozdań starostw oznaczy przy rozpoczęciu roku o ile wspomniane niekorzystne warunki u kontrybuentów w ogóle lub w części w pewnych powiatach, okolicach lub gminach corocznie zachodzą, jakoteż w ciągu roku, jeżeli stosunki te u pojedynczych kontrybuentów dopiero podczas pewnego roku na jaw wystąpią, w których kwartałach i przeciw którym kontrybuentom powyżej wspomniane postępowanie upomnienia egzekucyjnego ma mieć miejsce, trzymając się przy tem zasady, iż rozmaite opłaty egzekucyjne nie stanowią wprawdzie źródła dochodu skarbu państwa, że one jednak bezwarunkowo pokryć mają wydatki egzekucyjne.

Aby nadto egzekucjom podatkowym, o ile można zapobiegnąć, nastąpi w przyszłości nietylko przepisane §. 2. ustawy z d. 9. marca 1870. obwieszczenie terminów spłaty, obowiązujących dla każdego rodzaju podatków, z rozpoczęciem każdego roku w każdej gminie, ale nadto zarządzi c. k. krajowa Dyrekcja skarbowa, aby także przy rozpoczęciu z dalszych trzech kwartałów, terminu spłaty podatków obwieszczać przy pierwszej sposobności gminne w sposób, w miejscu przyjęty.

Mówiąc już o należytościach sądowych, niepodobna nam pominąć jednej ważnej, lubo dotąd niedostatecznie jeszcze wyjaśnionej okoliczności. Wiadomo bowiem, iż gminy z dochodów, jakie pobierają z majątku gminnego, płacą [illegible] wymierzone na 10 lat na podstawie fasji, które na mocy rozporządzenia c. k. ministerstwa skarbu z dnia 26. lipca r. 1880., (dz. p. p. l. 109) najdalej do 30. kwietnia 1881, za ten czas złożone być miały. Taka należytość [illegible] pod rygorem corocznego opłacania podwójnej należytości, we formie rozporządzeniem owem bliżej określonej, podać były obowiązane. Otóż komisji jest już kilka wiadomych przypadków, w których gminom z powodu spóźnienia takiej fasji, a to spóźnienia z przyczyn od nich nawet niezawisłych, podwójna należytość do spłaty naliczona została. Gdyby w ten sposób wiele gmin w naszym kraju było dotkniętych, to skutkiem tego spadałby na nie, a tem samem i na nasz kraj bardzo wielki ciężar, którego usunięcia koniecznie domagaćby się wypadało. Przedewszystkiem powinny gminy udawać się do krajowej dyrekcji skarbowej, aby ta na mocy upoważnienia, udzielonego jej przez ministerstwo skarbu, w drodze łaski, taką należytość podwójną zniżała do tego stopnia, do jakiego schodzić może i do jakiego, według informacji przez komisję zasięgniętych, u pojedyńczych przypadkach schodzi. Na razie wstrzymuje się komisja z wypowiedzeniem ostatniego swego w tej sprawie zdania, mając nadzieję, iż [illegible] w swoim o[illegible] mógł dać wyjaśnienia. Wtedy także będzie można zastanowić się i nad praktycznym [illegible] sposobem wymiaru należytości od powyższych majątków gminnych [illegible] podnoszenia [illegible].

(C. d. n.)

*) Pod pewnym względem idzie więc rozporządzenie to nawet dalej, niż tego sobie życzyła przeszłoroczna komisja podatkowa w sejmie.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 7. października.

(§.) Nasi najserdeczniejsi: niemieccy centraliści poświęcają nie mało uwagi obradom sejmu galicyjskiego i [illegible] zacierają sobie ręce z radości, że z powodu weryfikacji wyborów przyszło kilkakrotnie do starcia pomiędzy polską większością a posłami ruskimi. *N. F. Presse* rozpisuje się o tem w szeregu kilku długich artykułach, stawiając rzekomo na pręgierz opinii publicznej „die polnische Gleichberechtigung“. Pominąwszy zupełnie merytoryczną stronę sprawy i nie wchodząc bynajmniej w to, kto ma słuszność, czy polska większość lub też ruscy posłowie, możemy śmiało napiętnować te wystąpienia organów centralistycznych jako [illegible]. Niemieckim centralistom, którzy przez dziesiątki lat byli prawdziwymi katami wszystkich niemieckich narodów w Austrji, którzy do dziś walczą tylko o utrzymanie jednej kliki i kapitalizmu, a swemu własnemu narodowi odmawiają równouprawnienia, niemieckim centralistom wara pouczać kogokolwiek, jak ma interpretować równouprawnienie, [illegible] ogółu w [illegible] niewinie[illegible].

Spór bratni, którego widownią jest niestety sala sejmowa we Lwowie, nie obchodzi wcale Niemców, którzy są zarówno wrogami Polaków jak Rusinów, to też i wara im mieszać się do niego. Na szczęście, wszystkie te pogróżki z ich strony pozostaną tylko pustemi frazesami i w żadnym kierunku nie mają doniosłości. Inaczej bowiem, w których hasło „*divide et impera*“ było „die höchste Staatsraison“ minęły bezpowrotnie tak, jak w ogóle rządy niemiecko-centralistyczne, rządy dusicieli poszczególnych narodowości.

Lubo spór kroacko-węgierski można już uważać za chwilowo zażegnany, niemniej przeto rozprawy odbyte w sejmie węgierskim i głosy dzienników kroackich stanowią ciekawą illustrację takowego. Rząd węgierski traci widocznie grunt pod nogami, [illegible] stanowisko Kroatów staje się coraz [illegible] Węgrzy [illegible] z ciasnym [illegible] publi[illegible] wolną [illegible] ga się [illegible] do ca[illegible] przeto [illegible] kro[illegible] ustą[illegible] iadomy [illegible] które go [illegible] jemu a [illegible] rolę [illegible] pośredni[illegible] Kallay, [illegible] zachodnią. [illegible] mo się [illegible] kroac[illegible] wywal[illegible] stanie [illegible] jackiej [illegible] przeoskwy. [illegible] łać nie [illegible] przy[illegible] pan-

Głosy z kraju.

(O opłakanym stanie urzędników podatkowych.)

IV.

W jaki sposób repartycja podatku gruntowego za rok 1883 sporządzoną być ma, wydano pod dniem 10/4 1883 L. 11611 instrukcję — instrukcja ta stanowi w swoim rodzaju arcydzieło i robi zaszczyt autorowi, bo dowodzi wielostronnej znajomości rzeczy — ale autor jej przepisując sporządzenie operatu tego, przy uwzględnieniu wielorakich kombinacyj, musiał także wiedzieć, jaka to mozolna praca i że jej żaden urząd podatkowy, przy zwykłym stanie sił roboczych, i przy załatwianiu czynności bieżących, mając co najmniej 20 do 30,000 kontrybuentów, w dwóch a nawet w trzech miesiącach dokonać nie będzie wstanie.

Tu ośmielimy się postawić pytanie: z czyjej to winy wyrachowano mylnie podatek gruntowy za rok 1881 nie uwzględniając istniejącej ustawy, co dało powód do unieważnienia całego z takim mozołem dokonanego wymiaru? Nie chcemy wypowiedzieć w tym względzie naszego zdania i winowajcę wymienić, chociaż nam ani na wiadomości o tem, ani na odwadze wypowiedzenia tego nie zbywa, lecz zostawiamy sobie wypowiedzieć to później, jeżeli się potrzeba okaże, wypowiadamy zaś otwarcie nasze przekonanie, że ten co zawinił, za przewinę swoją wcale nie pokutuje, lecz za to pokutują niewinni temu urzędnicy podatkowi, którzy przez dwa lata znosili ciężary murzynów i jeszcze ten ciężar przez trzy miesiące dźwigać muszą, a to pod grozą kar porządkowych i dyscyplinarnych.

Nim zaniedbanie z tej przyczyny czynności służby wewnętrznej bieżącej, do należytego porządku doprowadzone i za nim obrachunki z pojedynczymi kontrybuentami przeprowadzone i załatwione zostaną, upłynie jeszcze przynajmniej pół roku, przez który to czas z niemniejszem natężeniem pracować będą musieli, a tym sposobem i ci którzy dotąd sił swych całkiem nie postradali — postradają je zupełnie.

Nie myślimy wcale zaprzeczać państwu prawa wymagania od swoich urzędników natężającej pracy, bo tego i dawniej od nich kiedy niekiedy wymagano, lecz za to dawano remunerację i dodatki osobiste, nadzwyczajną pilnością w pracy wyszczególniającym się urzędnikom. Wymagania te mieć powinny jednak granice, i mogą trwać czas na tygodnie się liczący — ale zaprzeczamy stanowczo temu, aby można żądać od urzędników jednej gałęzi administracyjnej całego kraju poświęcenia się pracy pozbawiającej ich zdrowia i sił, i podkopującego życie, przez dwa lata i trzy miesiące bez przerwy i odpoczynku.

Opinie nasze w tej mierze, nie są to luźne nasze osobiste zapatrywania, lecz jest to opinia ludności całego kraju, która widzi z blizka pracę urzędników podatkowych, i takową ocenić umie.

J. E. pan minister skarbu w reskrypcie swoim nadmienia o dobrej płacy urzędników, — ośmielamy się zaprzeczyć temu twierdzeniu stanowczo; przyznajemy, że urzędnik kosztuje państwo wiele, ale urzędnik niższej raugi za dobrze płatnego uważanym być nie może, bo jeżeli ma, a mają prawie wszyscy familię, z płacy tej nigdy do syta najeść się nie może.

Przyczyną tego jest panująca od lat wielu drożyzna artykułów żywności, która z każdym rokiem się podnosi, i od roku 1873, w którym płace urzędników podwyższono, więcej jak o drugie tyle podrożała.

Takie to jest położenie urzędników państwowych w Galicji w dniach dzisiejszych, kiedy istnieją towarzystwa przeciw dręczeniu zwierząt, nawet na rzeź przeznaczonych — kiedy we wszystkich państwach całej Europy kwestja polepszenia bytu materjalnego robotników i uregulowania ich stosunków do robotodawców stoi na porządku dziennym, i wszystkie rządy sprawy te wszelkiemi siłami popierają. A przecież położenie robotników tak fabrycznych jako też przemysłowych, jest o wiele znośniejsze niż galicyjskich urzędników podatkowych, bo każdy robotnik wolny jest od pracy w święta i niedziele, ma wyznaczone godziny pracy, których przedłużyć niktby się nie poważył, a jeżeli robotnik pracuje nad godziny obowiązkowe z własnej chęci, bo do tego nikt go ani karami dyscyplinarnemi ani porządkowemi zmusić nie może, to jest sowicie za każdą godzinę, ba nawet kwadranse wynagradzany.

Z urzędnikami państwowymi a szczególnie podatkowymi dzieje się wręcz przeciwnie, nie zważano na ustawę obowiązującą, kazano wyrachować, wymierzyć i przepisać podatek gruntowy, a że tenże jako nielegalnie wymierzony, nie utrzymał się, pracujcie urzędnicy podatkowi z natężeniem wszystkich sił, z nadwerężeniem zdrowia, bez wytchnienia i odpoczynku, przeszło dwa lata bez przerwy i milczcie, bo odezwanie się wasze poczytane wam będzie za ciężkie przekroczenie służbowe, a jeżeli pod ciężarem pracy stracicie siły i wzrok i pracować nie będziecie w stanie z takiem natężeniem, jak dwa lata już pracowaliście, czeka was kara porządkowa 2 złr. dziennie, właśnie tyle, ile wasza płaca wynosi, a oprócz tego kara dyscyplinarna za ciężkie przekroczenie służbowe.

Takie rozporządzenia wydaje p. minister skarbu. Wątpimy, aby p. minister nie znał doniosłości rozporządzenia swego i niemożliwości wykonania go, wolimy jednak przypuścić nieświadomość p. ministra skarbu, niemającego dokładnego wyjaśnienia o rozmiarach żądanych prac i potrzebnego do uskutecznienia ich czasu i sił roboczych.

Teraz mamy nadzieję, że p. namiestnik przeszedłszy wszystkie stopnie urzędnicze, znając dokładnie wszystkie gałęzie służby, i wie ile czasu i natężenia sił każda praca potrzebuje, przedstawi rzecz tę p. ministrowi skarbu, i sam jako prezydent krajowej dyrekcji skarbu, stanie po stronie tak srogo dotąd krzywdzonych urzędników podatkowych, i ciężką ich dolę znośniejszą uczyni. Również upraszamy naszych delegatów do Rady państwa, aby wglądnąwszy w stan rzeczy, postarali się w przynależnej drodze o ulżenie ciężkiej doli urzędników państwowych i już raz postarali się o pragmatykę służbową.

J. Kaczanowski,
członek Towarzystwa ochrony zwierząt.

Jazda austrjacka.

Sprawozdawca *Köln. Ztg.*, który był obecny przy manewrach w obozie pod Bruck, umieścił w piśmie tem szereg uwag o kawalerji austrjackiej. Z artykułu jego podajemy tutaj następujących kilka co ciekawszych i ważniejszych ustępów:

„Aby o wojennej zdatności jazdy austrjackiej wydać sąd pewny i wyczerpujący, należy wziąć pod rozwagę dwa główne punkta: najprzód jej siłę i materjał — następnie wykształcenie. Co dotyczy jej siły, to armia austrjacka stosunkowo do innych broni jest dostatecznie, bogato nawet w jazdę zaopatrzona. Składa się ona wprawdzie z 41 tylko pułków, ale pułki te liczą po 6 szwadronów, które na wypadek uruchomienia gotowe są natychmiast do boju. Jazda austrjacka z 41 pułkami swemi posiada tyleż szwadronów, co 61½ pułków niemieckich, których ogólna liczba przedstawia cyfrę 93. Ponieważ zaś i o utworzeniu rezerwy pomyślano, siła jazdy austrjackiej nie pozostawia niczego do życzenia.

Konnego materjału posiadają, zwłaszcza Węgry, a także Przedlitawia taką ilość, że potrzeby armii łatwo mogą być zaspokojone.

Co do uzbrojenia, to jest ono takiem, jak i w innych armiach: dragoni i huzarzy mają szable i karabiny — ułani lance i rewolwery. U tych ostatnich 48 ludzi w każdym szwadronie, w miejsce tylko lancy zaopatrzeni są także w karabin, co jednak ze względu na zbytnie przeciążenie i niewygodę, mogłoby być z korzyścią usuniętem. Że austrjacka lanca jest pozbawioną chorągiewki, wspominamy mimochodem i — przynajmniej na czas pokoju — nie polecamy wcale, bo niema w tem nic pięknego. Pułki kirasjerskie zostały już w Austrji na szczęście zniesione.

Przystępujemy do omówienia stopnia wykształcenia armii, rozpoczynając od oficerów. Jazda austrjacka ma piękną, sławną przeszłość poza sobą, okoliczność, która jest bardzo ważną dla korpusu oficerskiego. Oficerowie jazdy austrjackiej uchodzili zawsze za dzielnych jeźdźców a według tego wszystkiego, com widział, sława ich nie może być przedmiotem sporu. Siodło i trzymanie się są nienaganne a po koniu widać, że bywa należycie zażywany. Bo też i na wykształcenie kawalerzyckie oficerów zwraca się w Austrji szczególniejszą uwagę a wymagania w tym kierunku są nadzwyczaj wygórowane. Każdy młody oficer, zanim wstąpi do służby pułkowej, musi wpierw całych ośm miesięcy przepędzić w t. z. brygadnej szkole, gdzie przez cały czas kształci się jedynie na jeźdźca i przyszłego nauczyciela jazdy.

Podobnie jak oficerowie, są też i żołnierze dzielnie w siodle i trzymaniu się wyćwiczeni i rzadko można ujrzeć jeźdźca lichego. Zarówno pieszo, jak i na koniu, mają żołnierze wejrzenie świeże i prawdziwie wojskowe. Konie są spokojne i dają się powodować, co świadczy o ich należytem ujeżdżeniu.

Na manewrach miałem sposobność obserwowania ruchów jazdy austrjackiej. Niemam zamiaru rozwodzić się nad niemi szczegółowo, wspomnę tylko, że w Austrji kładzie się główną wagę na łatwość formowania się. Od niemieckiej odróżnia austrjacką kawalerję tempo.

Zarówno w kłusie, jak i marszu stępo jest ono wolniejsze znacznie od niemieckiego, co w danym razie narazić ją musi koniecznie na dłuższe wytrzymywanie nieprzyjacielskiego ognia. Tempo to ma jednak i dobrą swoją stronę, tę mianowicie, że utrzymuje spokój i porządek, zwłaszcza w t. z. galopie najazdowym. Konie się też nie męczą tak przy tempie austrjackiem, jak przy niemieckiem.

Na zakończenie jeszcze kilka słów o metodzie tutejszych manewrów jazdy. Przedewszystkiem to wpada w oko, że bardzo wiele robi się przeciw udanemu nieprzyjacielowi, skutkiem czego system podwójnych ćwiczeń w jednym dniu bywa używany. Zdaje się, że w Austrji uważają to za konieczne dla wykształcenia dowódców.

Nie podlega żadnej wątpliwości, że manewra ostatnie wpłynęły dodatnio na wykształcenie zarówno oficerów jak i żołnierzy. Bezstronny widz musiał przyznać, że jazda austrjacka takie zajmuje stanowisko, na jakiem znajdować się powinna kawalerja militarnego mocarstwa. Posiada ona może w pewnych kierunkach braki, ale natomiast w innych widoczne są strony dodatnie tak, że niedostatki nikną przy nich całkiem. Ostateczny zaś sąd musi o niej wypaść jak najpochlebniej.“

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 9 Października.

* **Teatr.** Dzisiaj we wtorek d. 9. października po raz drugi w tym sezonie „Marta,“ czyli „Kiermasz w Ryszmondzie,“ opera w 4 aktach Flotowa, z udziałem panny Szlezygierówny i pana Myszugi, w głównych partjach.

Jutro we środę d. 10. października po raz 13. „Dom otwarty“, kom. w 3 aktach Michała Bałuckiego. Rolę Władysława Żeleskiego, w zastępstwie chorego p. Woleńskiego, odegra 1. raz p. Żelazowski, a rolę Pulcherji pani Zapolska, inne role zostają w dawnej obsadzie.

We czwartek d. 11. października „Łucja z Lammermoru,“ opera w 4 akt., muz. Donizettego.

W piątek d. 12. października: po raz 1. najnowszy i tryskający humorem utwór J. Al. hr. Fredry p. t. „Oj młody, młody!“ Próby z tej komedji, którą grają z wielkiem powodzeniem w Warszawie i Krakowie, odbywają się pod okiem autora.

W głównych rolach wystąpią: panna Cichocka, Kwiecińska, Stachowiczówna, German, Woleńska, Gostyńska, pp. Wojdałowicz, Zamojski, Kwieciński, Skalski, Fiszer i inni.

* **Sprawa podrożenia mięsa** jest dla miasta naszego jedną z najważniejszych, bo dotyka ludność bezpośrednio. *Łączność*, organ, zajmujący się wyłącznie prawie sprawami lokalnemi, w ostatnim numerze omawia ją ponownie. Myśmy ją już także kilka razy poruszali. Że bez skutku, temu się niedziwimy wobec wszelkiego braku inicjatywy w kołach naszych gminnych. Myśl, aby cenę mięsa tak jak dawniej poddać otaksowaniu z urzędu, już dziś i we Wiedniu kiełkuje, dla czegoż niemielibyśmy jej i u nas podnieść. A cóż szan. magistracie, komisjo aprowizacyjna i sekcjo czwarta, czybyście się nie zabrali do tej tak piekącej sprawy? Gniewacie się, że dziennikarstwo, a szczególnie *Gazeta Narod.* ciągle bije na gnuśność zarządu miejskiego; niechcecie jednak przyznać się do tego, że się nic a nic nie dzieje dla dobra miasta.

* **Sądownictwo w Galicji**, porównanie statystyczne. Pod tym tytułem wyszła rozprawa p. Ludwika Turnaua, radcy magistratu w Krakowie, wykazująca jak dalece upośledzona jest Galicja pod tym względem. Czytelnik mógł się już o tem przekonać ze znakomitej mowy posła Stan. Madejskiego, tu zaś znajdzie jeszcze dobitniejsze tego dowody. W całej Austrji przypada na 6350 osób, 1 sędzia, u nas dopiero na 8346 osób. W porównaniu do innych prowincyj należy nam się: jedna posada wiceprezydenta sądu wyższego, 4 posady radców sądu wyższego, 5 posad prezesów sądów obwodowych, 37 posad radców sądu krajowego, 18 posad sekretarzy, 40 posad adjunktów kolegialnych, 71 posad sędziów powiatowych, 5 posad prokuratorów, 10 posad zastępców prokuratorji, 42 posad płatnych auskultantów, 326 posad urzędników manipulacyjnych hipotecznych i rachunkowych, czyli że rząd blisko milion mniej wydaje na sądownictwo w Galicji, jakby się należało.

* **W zakładzie narodowym im. Ossolińskich** odbędzie się w myśl §. 11. ustawy, dnia 12. października b. r. o godzinie wpół do 12. rano uroczyste doroczne posiedzenie, na którem zdaną będzie publiczności sprawa z całorocznych czynności Zakładu, a dr. Fryderyk Papee odczyta rozprawę swą o zabiciu Andrzeja Tęczyńskiego w roku 1461 w Krakowie.

* **Żydowska kuchnia ludowa.** Niebawem, o ile nam wiadomo, zamknąć mają z powodów sanitarnych rzeźnię żydowską, która nieczystemi wyziewami zaraża bliskie ulice. Otóż wartoby też z tych samych powodów wglądnąć w gospodarkę kuchni ludowej żyd., która wprawdzie nie zaraża sąsiednich ulic, ale także nieodznacza się wielką czystością. Czy na to tutejsze przełożeństwo żydowskie, pod którego zarządem stoi ta kuchnia, wydelegowało ze swego grona kontrolora, aby systematycznie zmniejszał porcje i za łyżki kupione po 3 ct., pobierał od biednych uczniów, którzy się przeważnie tam stołują, po 4 ct. dla przełożeństwa?

* **Prof. Tschirschnitz**, dyrektor szkoły rysunku przy muzeum przemysłowem, wyjechał do Krakowa z uczennicami w celu studjowania haftów i tkanin na wystawie Sobieskiego w Sukiennicach.

* **Egzekutorowie miejscy** już nieraz dawali powody do zażaleń publicznych. Obecnie znowu dochodzi nas skarga na pewnego egzekutora, który w sposób brutalny przystąpił do wykonania urzędowej czynności przy ulicy pod Dębem. Tembardziej nie na miejscu była jego szorstkość, że miał do czynienia z kobietą nieprzyzwyczajoną do podobnego obejścia się funkcjonarjuszów stołecznego grodu. Możeby naczelna władza zechciała już raz poinformować tych panów, przychodzących z urgensami podatkowemi, w jaki sposób mają sobie z ludźmi postępować. Nam się zdaje, że z ludźmi należałoby jak z ludźmi, a z podatnikami mości panowie oho! to jeszcze delikatniej, bo podatnicy w tych czasach to naród bardzo drażliwy!

* **Zanadto gorliwości.** Wczoraj gdy byliśmy w sklepie Scheyera właśnie przyszedł strażnik miejski z poleceniem, aby wiszące na wystawie chustki i pledy pochowano. Zdziwiło nas to rozporządzenie, zaczerpnięte chyba ze stosunków kulikowskich, gdyż np. w Paryżu na bulwarach wszystkie sklepy są tym sposobem udekorowane a komunikacji w cale nie przeszkadzają. Dla kupca jest to ważną rzeczą, jeżeli świeżo nadesłany mu towar może na wystawie uwidocznić, bo to nęci niejednego przechodnia; inaczej nikt o kupnie nie pomyśli. Handel nasz i tak nie cieszy się wielkiem powodzeniem — więc dlaczego mu robić niepotrzebne trudności? Może to ważniejsza kwestja jak otwarcie Zamku, przy której omal nie przyszło do rozpadnięcia się Rady na dwa stronnictwa? A było by o co!

* **Organ zacofańców** żydowskich „Machsike Hadas“ straciwszy swego patrona, niedawno zmarłego rabina Schreibera, któryto ostatni udając patrjotę, niepozwalał występować wrogo przeciw krajowi, od czasu do czasu wręcz oświadcza, że każdą myśl nie już assymilacji ale zgoła zarzucenia błędów żydowskich tak dla kraju szkodliwych, uważa za odstępstwo.

A oto nowy przykład: W najnowszym numerze *Ojczyzny* w dziale hebrajskim, jakiś szlachetny młodzieniec O. G. w zręcznie napisanym artykule pod tyt. „Żydzi galicyjscy a handel“, nie szczędząc żydom zarzutów twierdzi, że przy dobrej woli takowi mogliby być dla kraju bardzo użyteczni, a sami bynajmniej nic na tem nie tracąc, byliby uczciwymi obywatelami.

Takie *verba veritatis* właśnie się zwolennikom chajderów nie podobały i w najnowszym poszycie „Machsike Hadas“ napada na autora wspomnianego artykułu i na *Ojczyznę* z całym fanatyzmem właściwym chałatowcom. *Ojczyzna* — jak twierdzi ten szumny organ — żydów za misę soczewicy, za subwencję sprzedała.

* **Rudolf Kopczewski.** Dziennik *Detroit Free Press* donosi o zgonie skromnego pracownika w swojej redakcji, kreola, pochodzenia polskiego.

Kopczewski urodził się w Visconsin, z ojca, który opuścił kraj w r. 1838 i czas jakiś przebywał we Francji, zkąd przesiedlił się do Ameryki. Matka jego pochodziła z Anglii.

Zmarły był korektorem wielkiej gazety, ale zarazem zasilał ją swojemi pracami. Były to poważne sprawozdania z ruchu umysłowego w Polsce i przekłady naszych poetów.

* **Dar.** Pani Katarzyna Mikulińska złożyła w prezydjum magistratu list zastawny gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego nominalnej wartości 100 złr. w. a. z przeznaczeniem zasilenia żelaznego funduszu zakładu św. Łazarza we Lwowie. Za ten dar szczodry składa prezydent miasta szanownej dawczyni imieniem rzeczonego zakładu uprzejme podziękowanie.

* **W Krakowie** zmarł Józef Nawarski znany i ceniony artysta dramatyczny w 33 roku życia.

Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum im. Dzieduszyckich** otwarte dla publiczności od 23. września: w niedzielę od 10. do 1., w środę i sobotę od godz. 11. do 3.

* **Jutro** w środę: św. Franciszka; — św. Charytona.

* **Wiadomości policyjne** z d. 8. października: Złożono w policji zgubiony wieniec grobowy i laskę trzcinową zapomnianą w dorożce.

Zajęto w podejrzanem posiadaniu będące (żydowskie) czarne palto

Przyaresztowano Tomasza Boniego ze skradzionym kocem a Marję Gazgulę za kradzież tureckiego szala, damskiego płaszcza i ciemnego letniego paltota, które to przedmioty zastawiła już w zakładzie zastawniczym.

Dr. Stanisławowi Hahnowi zbiegła charcica angielska rosła, żółtej maści, dobrze odżywiona, wabiąca się „Violetta“.

* * *

* **Pogrzeb Turgeniewa.** O przygotowaniach do pogrzebu, donosi *Dz. Pozn.*

„Na pryncypalnych ulicach powystawiano w oknach magazynów ogromne wieńce od najrozmaitszych zakładów, kół i kółek towarzyskich, a napisy na wstęgach: „wielkiemu artyście,“ „wielkiemu nauczycielowi,“ „obywatelowi-pisarzowi“ itp. świadczą najlepiej, jaką potęgą był Turgeniew, a z drugiej strony, że społeczeństwo rosyjskie ocknęło się,

---

Oprócz Pola, opisywali Jaworz jako zakład leczniczy, z uwzględnieniem stosunków geognostycznych i fauny miejscowej: ś. p. dr. Skobel, dr. Kaufmann, w końcu zaś teraźniejszy lekarz w Jaworzu dr. Smoleński. Ten ostatni umieścił przeszłego roku w *Tygodniku Powszechnym* warszawskim artykuł o języku, śpiewach i ubiorach tutejszego ludu, a w broszurze wydanej w Cieszynie r. z. dla użytku gości kąpielowych przedstawił dzisiejszy stan zakładu i uwydatnił już zaprowadzone lub mające się zaprowadzić w bliskiej przyszłości ulepszenia.

Inspekcja miejscowa w Jaworzu udziela chętnie tychże broszurek, a nawet na żądanie przesyła pocztą w najodleglejsze strony.

Na korzyść tej miejscowości winienem także dodać, że teraz z końcem września, gdy jesień zapewne już wszędzie porozsyłała swoje przednie straże, t. j. zimne noce i dni chłodne, gdzie kwiaty poschylały posępne główki a żółte liście za najmniejszym wiatru powiewem, obnażając konary drzew, rozlatują się w różne strony — tutaj w Jaworzu wszystko jeszcze świeże i wesołe, drzewa pokryte zielonością, nie myślą rozstawać się tak prędko ze swoją drobną drużyną, róże na gazonach parku, chociaż podstarzałe, lecz strojne jeszcze w kwiaty i pączki, wdzięczą się do przechodnia z majowym uśmiechem; my zaś, resztka zapóźnionych tu gości, przechadzamy się w lekkich odzieniach, gdy ponad naszemi głowami roje muszek wyprawiają z komarami powietrzne gonitwy.

Czemuż, ach czemu Jaworze — to zdrowe, piękne i miłe, a do tego swojskie zacisze — nam tak obce i mało przez nas odwiedzane?! Czyliż to nie zdrowie, swojem powietrzem oddychać? Czy to nie piękniej swoje własne, a nie cudze piękności podziwiać? Czy to nie milej, ten poczciwy bratni nasz ludek zbogacać?

Marceli Stokowski.

budzi się do życia, a żaden Katkow czy Aksakow nic na to poradzić nie może. Czy owa wielka manifestacja ma swe źródło wyłącznie tylko w głębokim i prawdziwym żalu po zmarłym, czy może jest ona dowodem, że w kraju przebudza się pewna społeczna warstwa, aby swe uczucia i przekonania zamanifestować? — na to nie trudno odpowiedzieć.

Społeczeństwo rosyjskie ciągle postępuje, pomimo napór rządowych, i dziś już dorosło do tej miary, że zaczyna „czcić swoje kapłany". Gdy przed trzydziestu laty społeczeństwo spoglądało na rząd, i ściśle stosowało się do jego życzeń, dziś na rząd wcale nie patrzy, wie o tem, że nie opieki od niego dozna na drodze postępu, i idzie swoją drogą. Przed trzydziestu laty rząd uważał, a z nim razem i społeczeństwo, że „generał od infanterji" więcej znaczy, aniżeli jakiś tam „stichotworec" (poeta) — dziś przekonania rządu się zmieniły, radby, aby Skobelewa wieńczono laurami, ale społeczeństwo nie „generałów" czci, lecz — „pisatielej" (pisarzy).

Na pogrzebie Turgeniewa pomiędzy tylu innymi wieńcami będzie i wieniec od Polaków, zamieszkałych w Petersburgu. Jest on dziś wystawiony w polskiej księgarni Ungra w Petersburgu. Wieniec ten spoczywa na mosiężnej, czarnej desce, na której umieszczono białe, metalowe litery I. T., pod niemi na krzyż duże pióro i zwój papieru, na którym wyryte są te wyrazy: „Ja wsiegda iskrenno lubił, wsiegda był prawdiw i czestien". (Zawsze szczerze kochałem, zawsze byłem szczerym i uczciwym). Na wstążkach białej i czarnej napis: „Turgeniewowi — Polacy."

— **Miasto Biecz**, rodzinne gniazdo Marcina Kromera, za czasów Jagiellońskich i Zygmuntowskich świetne w przeszłości narodowej zajęło miejsce, dobrze zasłużone się w ojczyźnie, a znakomite tutaj zabytki sztuki i historycznych pamiątek, świadczą dziś jeszcze o tem.

Wojny szwedzkie, nieszczęścia kraju, i ostatnie zniszczenie miasta przez pułkownika Drewicza uciekającego się w tych stronach z barskimi konfederatami, zapomniane wreszcie jakby z umysłu w porozbiorowych chwilach o Bieczu, przez nieustanne [illegible] władz w nowo zorganizowanym kraju, zmieniły całkiem zamożną postać Biecza, na liche teraz miasteczko. Wiele dawnych zabytków, co dla sztuki i historji godnemi być mogło zachowania, rozsypało się już i bezpowrotnie i zniknęło; lecz i to co pozostało, o ocalenie dopraszać się zdaje. Słabe ostatki [illegible] ludzi, nie wiele mogą dokazać, gdyż tak zaś dopiero teraźniejszy, dla pamiątek Biecza lepszą przyszłość zgotować może.

Dr. Marjan Sokołowski, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, zam znawca sztuki i poparty zachętą wpływowych ludzi, przebywając tego lata w Libuszy, powziął szczęśliwą myśl, aby zbiorowemi siłami ocalić resztę zabytków bieckich. W dniu tek 19. sierpnia b. r. zebranych kilku z Biecza i okolicy obywateli przystąpiło do zawiązania odpowiedniego celowi komitetu, powołując na przewodniczącego w nim p. Karola Rogawskiego, nieobecnego na tem zebraniu, a który od dawniejszych już lat Bieczem się zajmował.

Dnia 26. września b. r. komitet zebrał się już pod kierownictwem przewodniczącego, dla uzupełnienia i zatwierdzenia swoich czynności, a ukonstytuował się stanowczo. Zaproszono na honorowego prezesa Wil. hr. Siemieńskiego-Lewickiego, tajnego radcę, członka Izby panów, jako dziedzica majętności dawnego starostwa bieckiego. Na członków honorowych: Najprzew. biskupów przemyskich obydwóch obrządków: ks. Łukasza Ostoję Soleckiego, i ks. Jana Stupnickiego, oraz ks. Ignacego Łobosa, biskupa tarnowskiego, sufragana przemyskiego.

Na członków czynnych: Kadłubowskiego prezesa Rady powiatowej gorlickiej, i pp. Władysława księcia Czartoryskiego, Konstantego hr. Przezdzieckiego, dr. Marjana Sokołowskiego, prof. uniw. Jagiell., Karola Rogawskiego, właściciela Ojcia, Jankowskiego posła do sejmu i Rady państwa tutejszego okręgu, korespondenta wiedeńskiej komisji centralnej pomników zabytków, Adama Skrzyńskiego, właściciela Libuszy, obecnie posła do sejmu, ks. kanonika Tomasza Jaszczora, proboszcza Biecza, Kornela Oczkowskiego, burmistrza miasta Biecza, Antoniego Kotowicza, lekarza miejskiego, botanisty etc. Franciszka Krasińskiego, radcę namiestnictwa, właściciela domu dawnej rodziny Kromerów, Stanisława Zaamirowskiego, notarjusza w Gorlicach, właściciela domu dawnego grodu w Bieczu, Ludwika hr. Dembickiego z Krakowa, Aleksandra Rogóżskiego, c. k. majora na emeryturze, właściciela Szymbarku i starego tam zamku, Adolfa Wittiga, właściciela Harklowy, Adama Szołajskiego, właściciela Rzepiennika biskupiego, Józefa Olszewskiego, właściciela Rzepiennika suchego, Władysława Chmieloskiego, właściciela Kobylanek w Bieczu.

Przewodnictwo komitetu objął stanowczo pan Karol Rogawski, zastępstwo przewodniczącego ks. kanonik Jaszczor, powierzenie skarbnikostwa p. Adama Skrzyńskiego, a na sekretarza p. Władysława Chmieloskiego i p. Juljusza Schoenborna chemika z Libuszy. Zdejmowania rysunków miejscowych do publikacji, podjął się p. Apolinary Kotowicz uczeń akademii malarstwa w Krakowie. Przyjęto nazwę: „Komitet restauracji zabytków pomnikowych miasta Biecza."

W ten sposób ukonstytuowany komitet, otrzymawszy już abowe zachęty, obietnicę gorącego poparcia i współdziałania p. konserwatora na zachodnią Galicję dr. Józefa Łepkowskiego, prof. uniw. Jagiel. rozdzielił pomiędzy siebie przygotowawcze czynności, aby o ile można zaraz już rozpocząć prawe roboty. O potrzebie zaś takiem przedsięwzięcia idź tu nie może, ale prowadzić go wypadnie umiejętnie i z wytrwałością przez lata, w miarę funduszów, jakie zwykle dawniej prowadzono „fabrica Ecclesiae". Komitet z końcem każdego roku, ogłaszać będzie w piśmach publicznych sprawozdanie wraz z rachunkami z swoich czynności.

Szczęść Boże szczerym chęciom i wytrwałej pracy na dłuższe lata!

— **Pani Karolina Pruckner.** Znana powszechnie w świecie muzykalnym nauczycielka śpiewu pani Karolina Pruckner, mająca wzorową szkołę śpiewu we Wiedniu, w której i Polki pobierają naukę, niewała w czasie ferji letnich w Lipskie, Berlinie bardzo chlubne odczyty o „Kształceniu głosu" i zamierza powtórzyć te odczyty w Pradze i Wiedniu. Pani Prucknerowa ogłosiła także drukiem znakomite dzieło o śpiewie, pod wielu względami nawet dla osób niemuzykalnych wielce zajmujące.

— **W prowincjach nadreńskich** wprowadził się tak zwane „Conduiten Listen" w szkołach, znajdują się między innemi i następujące pytania: 1) Jaką gazetę czytuje nauczyciel? 2) Kto ją z nim czytuje? 3) Co oprócz czyta? 4) Czy nosi brodę? 5) Jak się ubiera? 6) Czy nie chodzi do gospody? 7) Czy należy do stowarzyszeń i do jakich? 8) Na jaki cel zbiera? 9) Czy chodzi do kościoła? 10) Czy w niedzielę chodzi na kręgle? 11) Czy chodzi na uroczystości misyjne „biblijne" itp.? 12) Czy pije piwo lub wódkę?

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nowy wynalazek. Wyrabianie papierosów do palenia tytoniu, zatrudnia w Niemczech tysiące rąk, dając takowym utrzymanie kosztem obcym, albowiem tamtejsze fabryki rozsełają te artykuły nie tylko po całej Europie, ale również do wszystkich części świata.

Wynalazkiem Pietrzyckiego wprowadzone w każdym względzie praktyczne ulepszenie tych artykułów światowej potrzeby z tem samem i światowego handlu, uwalnia nas od wprowadzania do kraju obcych wyrobów tego rodzaju i nadaje sposobność zaprowadzenia i u nas tej gałęzi przemysłu.

Wynalazca dąży do tego celu, nie dla tej skłonności do pozbycia swego wynalazku obcokrajowym pretendentom i zaprowadził tu we Lwowie warsztaty do wyrabiania cygaretek i cybuchów, z nargilą powietrzną, jakoteż i maszynek do robienia cygaret. Fajki tegoż wynalazku mają się wyrabiać w Glińsku we fabryce wyrobów glinianych p. Arnolda Wernera & Comp.

Krok ten dążący do podniesienia interesu krajowego naszej wyrabiania artykułów handlu, witamy z radością i zupełną nadzieją osiągnięcia celu, bacząc na okazy wyrobów z warsztatów pana Pietrzyckiego jakoteż na niemal powszechne tu we Lwowie używanie cygaretek z nargilą powietrzną.

Sprawozdanie kasowe Stowarzyszenia pocztmistrzów, pocztekspedjentów i pocztekspedytorów Galicji, Bukowiny i W. ks. Krakowskiego za miesiąc wrzesień 1883 r.

Wyszczególnienie	Winien	Ma
Udziały członków	11.138·51	1125·04
Pożyczki na skrypta i weksle	5.736·20	15.707·21
Procenta	663·33	60
Fundusz rezerwowy	2.004·—	—
Koszta administracji	18·37	760·56
Zysk z roku 1882	16·89	—
Zaległe procenta za rok 1882	236·65	357·—
Fundusz pensyjny	70·—	260·77
Lokacja własna	—	1.220·20
Zaliczka na fundusz pensyjny	—	157.84
Zaliczka na koszta procesowe	111·25	129·75
Gotówka z końcem września 1883 r.	—	279.56
Rezerwa podatkowa	2·73	
Razem	19.997·93	19.997·93

Obrót kasowy 39.995 złr. 86 ct.

Sprawozdanie sejmowe.

XIV. posiedzenie d. 8. października.

Początek o godzinie 11. min. 10.

Spis petycyj doszedł do cyfry 504.

P. Romańczuk zalecił petycję gminy Weżdziż, Pacyków i Nowosielica o uwolnienie od obowiązków dostarczenia materjałów i robocizny do budowy drogi Dolińsko-Węgierskiej, bo misji drogowej do spiesznego załatwienia, gdyż egzekucja stoi.

Ministrowi Dunajewskiemu dano urlop do końca sesji.

Marszałek zapowiedział, że od jutra będą posiedzenia sejmu rozpoczynać się o godz. 12, w południe, gdyż zrana pracują komisje, i trudno tak długo czekać, jak dzisiaj, zanim zebrać się mógł komplet.

Na posiedzenie przybył ks. biskup Stupnicki.

Z porządku dziennego referował dr. Zoll z komisji prawniczej o projekcie do ustawy, powołującej rektora szkoły politechnicznej we Lwowie do zasiadania w sejmie z głosem wirylnym. Jest to taki sam wniosek, z jakim już z r. upadła była komisja prawnicza.

W dyskusji ogólnej zabrał głos p. Jan Popiel, i odmawiając szkole politechnicznej stanowiska równorzędnego z uniwersytetem, wniósł przejście do porządku dziennego nad wnioskiem komisji.

W obronie wniosku wystąpił dr. Fruchtman i zbijał twierdzenia poprzednika, jakoby szkoły politechniczne nie miały znaczenia uniwersytetów.

Sprawozdawca oświadcza, iż komisja nie wdawała się w porównanie takie, i unikała tego, ale zaprzeczyć się nie da, że politechniki obecnie zdobywają sobie coraz szacowniejsze stanowisko. Prawda, że gdzieindziej (w Berlinie, Zurichu itp.) rektorowie politechnik nie mają głosu wirylnego, ale tam w ogóle nie ma głosów wirylnych, u nas zaś prosta stuszność wymagała zrównania praw reprezentacyjnych politechniki z uniwersytetem.

Za wnioskiem przejścia do porządku dziennego przemawia głosowało 56 lub 57. Kontrapróba nie wykazała rezultatu. Przystąpiono tedy do imiennego głosowania, przyczem 58 głosów oświadczyło się za przejściem do porządku dziennego, a 55 za komisją. Projekt tedy znowu upadł. Stańczyccy i podolacy głosowali za przejściem do porządku dziennego.

Drugim punktem porządku dziennego było sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie umieszczenia bursy dla uczniów seminarjum nauczycielskiego we Lwowie. Wiadomo, że Wydział krajowy proponował budowę umyślnego domu kosztem 56.000 złr. Komisja odmienny stawia wniosek: Poleca się Wydziałowi krajowemu wyjęcie na rok szkolny 1884—5 i lata przyszłe stosownego pomieszczenia dla internatu seminarzystów we Lwowie, a na wypadek, gdyby nie można było znaleźć, poleca się Wydziałowi, aby ze swojej strony przedłożył projekt, jaka w jaki sposób zapewnić odpowiednie pomieszczenie w łączności z porozumieniu z rządem i władzami zakładami nauczycielskich, mianowicie od czasu, gdy internat w seminarjum do ostatniej piętra dla uczniów wreszcie położonego w Krakowie, ale także we Lwowie i Stanisławowie zapoznała się z prokuratorją w procesach socjalistycznych, i internat już nader potrzebny.

Jan Popiel ubolewając, że komisja odrzuca założenie bursy *ad calendas graecas*, proponuje poprawkę, w myśl której Wydziałowi krajowemu do poszukiwania lokalu dla bursy kładzie się termin do 1. stycznia 1884, i otwiera się kredyt w sumie potrzebnej do urządzenia bursy na rok szkolny najbliższy; gdyby zaś lokalu nie znalazł, natenczas w r. 1885 ma przystąpić do budowy domu kosztem 25.000 złr. Dziś bowiem, zdaniem opinii, porządkując się sytuacją, młodzież seminarzyska nietylko w Krakowie, ale także we Lwowie i Stanisławowie zapoznała się z prokuratorją w procesach socjalistycznych, i internat jest nader potrzebny.

Ks. biskup Stupnicki wyraził się także za przyjęciem wniosku, ale że komisja nawet poparcia 15 głosów.

P. Antoniewicz sprzeciwił się w ogóle wnioskowi internatu — ze względów oszczędności budżetowej, i z pedagogicznych względów traktowania wszystkiej młodzieży, pomiędzy którymi wyjątku robić — jednym dawać utrzymanie, a drugim nie — byłoby niedorzecznie. Od tego, że komisja odmówiła nadto, że internat lecz owszem przyczyni się do jej rozkrzewienia.

P. Dzieduszycki Wojciech, jako sprawozdawca, usprawiedliwiając wniosek komisji, bardzo gorliwie podnosił korzyści urządzenia internatu nie we Lwowie ale koniecznie gdzieś na prowincji, szczególnie w Tarnopolu. Budowie zaś domu osobnego sprzeciwił się stanowczo z uwagi na koszta, które muszą być wielkie z natury rzeczy.

Wniosek komisji przyjęto znaczną większością, a poprawka p. Popiela upadła.

Nastąpiły sprawozdania Wydziału krajowego o koncesjach na opłaty konsumcyjne i pobór myt.

Mianowicie gminie m. Sambora pozwolono pobór opłat od napojów spirytusowych i piwa.

Gminie Kołomyi wniósł Wydział krajowy odmowę przedłużenia koncesji na pobór kopytkowego, ponieważ nie uczyniła zadość warunkom koncesji, nie zaprowadziła prestacji drogowych, ani też nie budowała dróg porządnie, wyłamując się od wykonywania wyższych poleceń.

P. Wierzbicki stanął w obronie gminy i szczegółowemi cyframi z budżetu miasta udowodnił, jak wielką wyrządzonoby miastu krzywdę, gdyby mu odmówiono koncesji. Miasto straciłoby przynajmniej 10.000 złr., a ciężar kopytkowego nie tyle spada na okolicznych włościan, ile raczej na fabrykantów nafty, eksploatatorów drzewa i właścicieli młynów. Kopytkowe musianoby zastąpić jeszcze gorszą opłatą: placowem.

Godz. pół do 2. Posiedzenie trwa dalej.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 9. października. (Pryw.) Hr. Władysław Baworowski z Ostrowa otrzymał wstępną koncesję na następujące koleje wicynalne: z Czortkowa, ewentualnie z Kopeczyniec, w styczności z koleją Transwersalną, na Jezierzany, Borszczów do Uścia biskupiego, tudzież z Czortkowa, ewentualnie z Kopeczyniec na Janów, Trembowlę, Mikulińce do Tarnopola.

Wiedeń d. 9. października. (Pryw.) Król grecki zabawi we Wiedniu ośm dni.

Budapeszt d. 8. października. Posiedzenie Izby posłów; dalszy ciąg rozprawy nad wnioskiem rządu w sprawie kroackiej. P. Polonyi wnosi odmówić dyet nieobecnym posłom kroackim. — P. Csernatonyi zbija ten wniosek jako niepatrjotyczny, który też prawie jednogłośnie odrzuconym został. — P. Orban przypisuje wypadki kroackie pobłażliwości rządu; chodzi tu o oderwanie Kroacji od Węgier. — P. Horvath powstaje w obronie wniosku rządowego; już to jest znamieniem polepszenia sytuacji, jeżeli wyżsi oficerowie austrjaccy zostają powołani do przeprowadzania węgierskiej idei państwowej, gdy dawniej przeciwnie było.— P. Pulszky występuje przeciw wnioskowi rządowemu z powodu, że polityka rządu zrobiła z kwestji kroackiej sprawę piekącą; rząd powinien był przynajmniej postarać się o zamianowanie ministra dla spraw kroackich; opozycja nie myśli zasłaniać odwrotu rządu.

Następnie zabrał głos p. Apponyi (przewódzca umiarkowanej opozycji, takzwanej ligi opozycyjnej); opozycja obsypuje wywody jego oklaskami. Apponyi wywodzi, że nie należy porzucać podstawy prawnej, ale też z drugiej strony nie wolno całości korony węgierskiej w wątpliwość podawać. Kroacja już posiada autonomię jak najrozleglejszą. Posłowie kroaccy snać nie na serjo wywodzą swoje żałoby co do nieprawności herbu, skoro jeszcze w czerwcu roku zeszłego wywieszono herby z dwojakim napisem, a nikt przeciw temu nie wystąpił. Z drugiej zaś strony rząd okazał w swojem postępowaniu takt prawdziwie polityczny.

P. Polit (Serb z Węgier) uderza na wniosek rządowy ze stanowiska narodowościowego.

Minister prezydent Tisza prostuje zarzut Polita, jakoby groził zgnieceniem narodowości; groźba ta odnosiła się jedynie do tych podżegaczy którzy przeciw jedności korony węgierskiej agitują.

Zagrzeb d. 8. października. Fałszywa pogłoska o mającem nastąpić zdjęciu tablic herbowych powstała z powodu mylnego telegramu, w którym stało „zdjęcie herbów" (Abnahme der Wappen) zamiast „oddanie broni" (Abgabe der Waffen), którą milicja serbska ma złożyć. Kiedy w skutek owej mylnej pogłoski coraz bardziej wzrastały tłumy na ulicy Gundulicza, wyruszyło wojsko, które postępując zwolna z nasadzonemi bagnetami, wyparło tłum żywo rozprawiający, ale wcale nie napastliwy. Na kwadrans zamknięto ulicę, poczem tłum, któremu tymczasem mylność owej pogłoski wytłumaczono, rozeszedł się spokojnie; i spokój panuje zupełny.

Wycofano wojsko z kilku miejscowości Zagorja i Pogranicza bańskiego. — Kamberg prosił Izby handlowe, aby przedłożyły swoje opinie względem podniesienia nauki rolniczej i przemysłowej, zwłaszcza co do przemysłu domowego.

Neufchatel d. 8. października. Mityng w sprawie „armii zbawienia" (nowa sekta, zawleczona z Anglii i włócząca się po zachodnio-południowej Szwajcarji), w którym wzięło udział 8.000 osób, uchwalił jednogłośnie rezolucję, oświadczającą się za wydaleniem członków „armii zbawienia".

Belgrad d. 9. października. We czwartek obiad u króla na cześć nowego gabinetu. Minister spraw zagranicznych Bogicewicz wyjeżdża w piątek do Wiednia, aby cesarzowi złożyć swoje listy odwołujące z posady posła, a zarazem podpisać konwencję konferencji czwórkowej.

Paryż d. 9. października. *Figaro* donosi: Francja, niemogąc porozumieć się z Chinami, porozumiała się z Czarnemi sztandarami, wypłacając im żołd zaległy i przyznając wolne posiadanie terytorjum między Saskai a Honghoa. Pośredniczyli w tem dziele mandaryni annamiccy. Obiega pogłoska, że Francuzi wkroczyli już do Sonhaju, opuszczonego przez Czarne sztandary; tudzież, że pułkownik Budens pobił pod Bacnihm (?) regularne wojska chińskie, zamknąwszy im oraz odwrót łodziami kanonierskiemi.

Sofia d. 9. października. Sejm bułgarski znaczną większością przyjął konwencje co do wynagrodzenia Moskwy i co do styczności kolejowych. Minister spraw zagranicznych oświadczył: Rząd ma nadzieję, że skoro Turcja.... (tu wiedeński urząd telegraficzny jakiś ustęp opuścił; p. r.) Rząd mniema też, że mocarstwa zwolna zmienią system kapitulacyj (co do poczt i t. p.), który Bułgarja po Turcji odziedziczyła, i tuszy, że Austrja zechce zwinąć swoje urzęda pocztowe, istniejące jeszcze w Widyniu i Ruszczuku.

Madryt d. 9. października. Ministerjalne dzienniki oświadczają, że francuzko - hiszpański wypadek wcale jeszcze nie jest całkiem załatwiony. Zdaje się jednak, że te dzienniki tak piszą tylko dla odwleczenia kryzys gabinetowej. Organ Castellara *Dia*, tudzież reszta organów republikańskich oświadczają, że Hiszpania już otrzymała dostateczne zadość uczynienie.

* * *

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Londyn dnia 8. października. (Pryw.) Układy między Francją a Chinami zawieszono. Tseng tu powrócił, bo Francja nie przyjęła pośrednictwa Anglii.

Rzym dnia 8. października. *Moniteur de Rome* upomina Tiszę, by jak najrychlej połndniowych Słowian zaspokoił.

Berlin dnia 8. października. (Pryw.) Energiczne sprzeciwienie się Bismarka przeszkodziło spotkaniu się cara z cesarzem niemieckim.

Wiedeń 8. października. (Pryw.) Piroczana przybędzie tu jako poseł serbski.

Petersburg 8. października. (Pryw.) Pojawiła się tu proklamacja nihilistowska, która orzeka wyrok śmierci na cara.

Przyjechali d. 9. października 1883.

Hotel ŻORŻA: K. br. Błażowski z Jasłowca, M. br. Błażowski z Nowosiółek, B. Komarnicki z Pobocza, M. Rodakowski ze Stanisławowa, A. Bogusz z Wiednia.

Hotel LANGA: J. Dankiewicz z Wiednia, A. Hauffe z Drezna, K. Glatzl z Berna, A. Kerim z Persji, G. Pikl z Frankfurtu.

Hotel ANGIELSKI: E. hr. Borkowski z Suchowoli, A. Ujejski z Denyzowa, A. Cęglecki z Krasnego, J. Jaworski z Choronowa, J. Kowalski z Ulicka, P. Kaczyński z Kijowa.

Hotel EUROPEJSKI: W. Gniewosz z Potoka złotego, W. Niezabitowski z Łanek, L. Oppenheim z Niemiec, J. Löffler z Wiednia.

Hotel KRAKOWSKI: A. Witemberski z Bolechowa, J. Spis z Sokala, F. Skrzyniarz z Krakowa, J. Krzesz z Krakowa, Ditrich z Sieniawy.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 minut 52 po poł dniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 31 rano i o godz. 3 min. 58 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 3 min. 26 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 3 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 3 min. 4 po południu pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, i o godz. 5 min. 35 rano pociąg lokalny mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. [illegible] rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 20 pociąg omnibusowy, i o godz. 11. m. 20 przed południem pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 5 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 9. października 1883.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego		płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	286	—	289	—
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w. a.	165	50	168	50
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	288	—	293	—
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	250	—	255	—

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:

Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98	75	99	75
„ „ „ 4 „ „	89	50	90	50
„ „ „ 5 „ okres	98	75	99	75
„ „ „ 4 „ „	86	50	87	50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	65	102	65
„ „ „ 5 „ „	97	60	98	60
„ „ „ 5 „ „	100	50	101	50
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	100	—	101	50
„ „ „ „ „ 5 „	93	—	95	—

3. Listy dłużne za 100 złr.

Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	—	—	—	—

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98	40	99	50
Kom. zakł. kred. włość. 6 prc. w. a.	95	—	98	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101	50	102	50

5. Losy.

Miasta Krakowa	18	—	20	—
„ Stanisławowa	22	—	24	—

6. Monety.

Dukat holenderski	5.58	5.68
Dukat cesarski	5.60	5.70
Napoleondor	9.45	9.55
Półimperjał rosyjski	9.77	9.87
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.16	1.18
100 marek niemieckich	58.45	59.15
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 8. października 1883.

godzina 1. minut 45 popołudniu.

Alpiny	59.—	Węg. akcje kr.	288.—
Anglo-Austr.	108 —	Unionsbank	110.25
Kolej Kar. Lud.	288.25	Nordbahn	267.50
Kolej Połud.	151.70	Kolej Alföld.	167 25
Kolej pańs. Elżb.	317.40	Kolej lw.-czern.	166.75
Węg. Nordostb.	147.25	Wied. Comuneal	123.—
Węg. obl. p. zł.	97.—	Elbetal.	203 75
Kolej siedmiogr.	109.40	Losy tureckie	22.70
Zł. rent. węg. 4%	87.20	Bankverein.	106.—
Ros. rubel. pap.	1.17.3/4	Losy węgier.	113.25
Galic. indemn.	98 75	Marki niemi	— —

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, dnia 9. października.

godzina 10 min. 44 przed południem

Akcje kredyt.	288.—	Anglo-austrj.	108.—
Kolej Kar. Lud.	287.25	Kolej połudn.	150 30
Unionsbank	110.50	Napoleondor	9.50 1/2
Rossyj. bankn.	1.17 1/2	Usposobienie:	mdłe

Berlin, dnia 8. października

godzina 4 minut 20 po południu

Rosyjsk. bankn.	200 10	Akcje kredyt.	493.—
Lombardy	259.50	Galicjskie	122.70
Kolej rumuń.	—.—	Austr. bank.	170.40

Podziękowanie.

Pp. braciom KURKOWSKIM, właścicielom Zakładu pogrzebowego we Lwowie, moje zupełne zadowolnienie za wykonanie poleconego im zajęcia się pogrzebem ciotki mojej ś. p. WPani Marji z Skwarczyńskich baronowej Heydel, które to polecenie bracia Kurkowscy z taką rzetelnością i wzorowym porządkiem uskutecznili, iż wspomniony zakład P. T. Publiczności sumiennie polecić mogę.

Bolesław Gurski.

Ze Strussowa. Na wystawie ogrodniczo-pszczelniczej przyznano pewnemu obywatelowi ze sąsiedztwa za znakomite egzemplarze jarzyn i owoców medal srebrny. Kasjer tego obywatela głosi w Tarnopolu w cukierniach i miejscach publicznych, że w całej okolicy zbierano i kupowano podobne okazy, a przeto nie były własnością owego obywatela. Ten fakt podaję do wiadomości Zarządu centralnej władzy ogrodniczo-pszczelniczej. *S.*

VI. Sprawozdanie komitetu pomocy dla pogorzelców Chodorowa.

Od dnia 9. września 1883 do dnia dzisiejszego na rzecz pogorzelców miasta Chodorowa nadesłały komitetowi następujące osoby dary w gotówce, a to:

Pp. ks. Andrzej Zoles z Kocmania 45 ct., ks. Lorenc proboszcz z Trzebosia 6 złr., r. k. parafia Miżyniec 4 złr., magistrat miasta Jarosławia 10 złr., Wydział powiatowy w Borszczowie 10 złr., za pośrednictwem ck. starostwa w Horodence: ks. Althal Kobrzyński 1 złr., gmina Rakowiec 2 złr. 40 ct., bractwo cerkiewne w Rakowcu 1 złr., gmina Semenówka 1 złr. 90 ct., bractwo cerkiewne w Semenówce 1 złr., razem 7 złr. 30 ct., ks. Andrzejowski, proboszcz z Bóbrki, dla chrześcian 10 złr., ks. Jan Kiszlewicz, proboszcz z Tyrawy wołoskiej 3 złr., ks. Martinków, proboszcz gr. k. z Skolego dla chrześcian 4 złr. 13 ct.

Na dniu 18. września b. r. przywiózł p. starosta z Bóbrki i za pośrednictwem komitetu rozdzielił pomiędzy pogorzelców dar cesarski w kwocie 2000 złr.

Suma ogólna darów na rzecz pogorzelców chodorowskich od dnia 9. września do dnia dzisiejszego 2054 złr. 88 ct.; doliczywszy zaś sumę poprzednich darów, wynosi łączna kwota tychże 6520 złr. 65 ct. a. w.

Chodorów d. 30. września 1883.

Za komitet dla pogorzelców Chodorowa.

Ks. Antoni Drzewicki.

Nowości literackie
otrzymała
Księgarnia Polska
we Lwowie.
(Wrzesień).

Bodzantowicz. Boje polskie zł. 2.70.
Bolesley. Rubinowa cysterna 2 t. zł. 2.88.
Budziński St. O przestępstwach w szczególności, wykład porównawczy z uwzględnieniem praw obowiązujących w królestwie Polskiem i Galicyi Austryackiej zł. 4.80.
Bulwer. Ostatnie dni Pompei zł. 2.25.
Bykowski. Lepsze dobre imie, niźli maście drogie zł. 1.80
Janek z Głodomanku. Róża albańska, Wszystko za darmo. Dwie powieści 80 ct.
Jordan. Gawędy Jordana do pana Jana. zł. 2.25.
Klejnoty poezyi polskiej w ozdobnej oprawie zł. 1.80.
Klüver. Tablice do określania wagi bydła rogatego zł. 1.60.
Krasiński Z. Listy, Tom II. zł. 3.20.
Kraszewski. Klasztor, powieść zł. 1.80. Mozajka, nowella zł. 2.25.
Kulczkowski. Zarys literatury polskiej. Z. I. zł. 3.
Łaski. Przywilej m. Łobżenice zł. 1.80.
Malczewski. Marja, powieść ukraińska z 8 fotografiami podług rysunku E. M. Andriolego zł. 3, w 8-ce zł. 8, in 4-to zł. 16.
Mularski. Kasy emerytalne czy przezorności. zł. 0.20.
Nehring. Psalterii Florianensis zł. 3.60.
Pollak Dr. Wskazówki pielęgnowania dzieci zł. 0.15.
Ranssner. Najlepsza metoda języka niemieckiego zł. 0.96.
Rysiński. Historja Michałka Ryby zł. 0.10.
Smiles. Podróż na około świata zł. 1.60.
Leja. Krótki przegląd kuli ziemskiej zł. 0.45, w oprawie zł. 0.60.
Schwartz. Na rostajnych drogach zł. 1.40.
Skarbek Fr. Powiastki polskie zł. 1.50.
Spencer. Szkice filozoficzne wydanie 2-gie zł. 1.92.
Studziński. Zasady muzyki oraz nauka czytania nut głosem zł. 1.60.
Świderski. Pisma humorystyczne zł. 0.85.
Tarczyński. Pokutujący duch złodzieja zł. 0.15.
Trembecki St. Pisma 2 tomy w jednym zł. 1.60
Wieniec. Zbiór kwartetów męskich polskich i ruskich zł. 0.90.
Zaborowski. O początku mowy zł. 0.85.
Zmichowska. Kwiaty rodzinne wybór poezyi polskiej zł. 2.25, w eleganckiej oprawie zł. 3.60.

APTEKA
JANA MACURY
w Stanisławowie,
poleca
Pomadę chinową słoik 50 ct.
Wodę wzmacniającą włosy i przeciw łupieży flaszka 1 zł.
Wodę salicylową do zębów po 60 ct.
Proszek salicylowy po 30 ct.
Krople indyjskie na ból zębów 35 ct.
Krople własnego wyrobu fl. 15 ct.

WINOGRONA.
5 kilo winogron kuracyjnych najcelniejszych od zł. 1.70 do 1.90,
5 kil. winogr. szczepu francuskiego białe lub różowe najcel. 2 zł. 50 ct.
5 kilo gruszek kajzerek, lub francuskich 2 zł. do 2 zł. 30 ct.
5 kilo kwirzyli najcelniejszych po 2 zł. 30 ct.
5 kilo jabłek ... po 1.60 do 2 zł. wysyłam codziennie franco do każdej stacji pocztowej.
2337 2—20 **T. Gurowicz,** Budapeszt

Rudolf Schwarz
Prof. galic. konserwatorjum muzycz. ... udziela lekcyj gry na fortepianie, harmonium i organach; przeprowadził się do domu **przy ul. Kleina l. 7. parter.** 2873 3 3

Hotel pod „Czarnym Orłem"
w Stanisławowie,
nowo urządzony i zaopatrzony we wszelkie wygody, otworzył niżej podpisany dla użytku i wygody Szanownych P. T. podróżnych.

Pięćdziesiąt pokojów obszernych, zaopatrzonych w wygodne łóżka z materacami i siennikami sprężynowemi, w eleganckie a nawet kosztowne meble, wzorowa czystość i porządek, sprawna służba katolicka, a przedewszystkiem, nader umiarkowane ceny — zalecają hotel mój jak najlepiej. 2867 1—4

Nie szczędząc kosztów i trudów postawiłem hotel mój na stopie pierwszorzędnych zakładów tego rodzaju, a zamiast opłat za światło i usługę ... Szanownych P. T. gości do mego hotelu, jak to czynią inni moi współzawodnicy, ustanowiłem znacznie niższe ceny, o czem Szanowni P. T. podróżni łaskawie przekonać się zechcą.

Maurycy Jenauer,
dzierżawca hotelu pod „Czarnym Orłem" w Stanisławowie.

Tegoroczny zbiór.
Najlepsze i najtańsze źródło do nabycia świeżo zasuszonych 2891 1—12
śliwek z Bośni
bezpośrednio sprowadzonych:
Worecek 5-kilowy 2 złr. 25 ct.
Rzymskie kminy, nader wielkie
Worecek 5-kilowy zł. 1.8?
opłatnie z opakowaniem i cłem u znanej firmy
N. Salvari w Trjeście.
Przy odbiorze 6 worków na raz i nadesłanie przypadającej gotówki 10 ct. taniej na worku.

Ważne dla krawców
Ci panowie krawcy, którzy życzą sobie nabyć wszelkie gatunki towarów sukiennych i wełnianych za pobraniem, otrzymają na życzenie wybór wzorków bezpłatnie, lecz niefrankowane. 2458 1—6
Adres: „Tuchfabriks-Niederlage"
Joh. Günzberg,
w Gracu (Styrja).

J. N. KOSTIUK
poleca swój
ZAKŁAD INTROLIGATORSKI i GALANTERYJNY
WE LWOWIE PRZY ULICY KRAKOWSKIEJ L. 9.
(pod „Murzynkiem")
w którym wykonuje prócz oprawy książek wszelkiego rodzaju, **także roboty galanteryjne skórkowe i aksamitne, oraz**
GUSTOWNE WGŁĘBIANE KARTONY (PASSEPARTOUTS)
na obrazy i fotografie.
Zamówienia tak miejscowe, jakoteż z prowincji uskutecznia w najkrótszym czasie.

Główny skład
piwa ołomunieckiego
2836 3—?
nadgrozonego medalem zasługi na wystawie wiedeńskiej, dla Galicji i Bukowiny we flaszkach i beczkach u
Eliasza Hertera,
we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 8.

REGESTRA GOSPODARCZE
układu W. BYLICKIEGO
zalecone przez komisję z ramienia Banku gal. dla handlu i przemysłu w Krakowie. oraz wszelkie w zakres **gospodarstwa wiejskiego** wchodzące druki.
Wielki skład ksiąg handlowych
poleca
Seyfarth & Dydyński
Skład papieru galanterji i dzieł sztuk pięknych,
we LWOWIE, przy placu Marjackim.

Zakład Fryzjersko - Perukarski
dla Dam i Mężczyzn
pod firmą:
Helena Marczak
przy Placu Halickim l. 3. we Lwowie.

Załatwia obsługę toaletową około gości obojga płci jednorazowo lub w abonamencie

Na żądanie udaje się do domów prywatnych w celu czesania dam wedle najnowszej mody, oraz dla udzielania nauki tegoż czesania.

Przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty w zakres zawodu tego wchodzące i wykonuje takowe rzetelnie, gustownie i punktualnie

Utrzymuje na składzie już gotowe peruki, warkocze, pukle, loki; tudzież krajowe i zagraniczne perfumy, pudry, mydełka, olejki, pomady, fiksatory itp przybory toaletowe.

Ceny jak najprzystępniejsze.

Polecając otworzony przezemnie Zakład łaskawym względem Szanownej P. T. Publiczności, zostaję z wysokiem poważaniem.

Helena Marczak.

Gotową pościel
własnego wyrobu
jako to:
KOŁDRY,
MATERACE włosienne i z morskiej rośliny,
PODUSZKI, SIENNIKI,
gotowe prześcieradła, poszewki,
oraz w świeżym asortymencie
Płótna i stołową bieliznę,
POŃCZOCHY, SKARPETKI,
BIELIZNĘ męzką. SCHIRTINGI
DYWANY angielskie,
Kapy, Kocyki na łóżka
Łożka żelazne
OWCZĄ WEŁNĘ, bawełnę i watę
poleca po najumiarkowańszych cenach
Magazyn
J. Drexlera & Synów
Lwów, Nr. 2. Kapitulny plac.

Bergera medycz. mydło do zębów
jest najzupełniejszym, najdelikatniejszym i najtańszym środkiem do **czyszczenia zębów.**

Bergera MEDYCZ. MYDŁO do ZĘBÓW nadaje zębom najwykwintniejszą białość, usuwa z ust każdy nieprzyjemny odor, niszczy parasyty i ochrania zęby od bolu. Jak wszystkie mydła Bergera, jest także i to najrzetelniejszym wyrobem. Cena pakietu 35 ct.

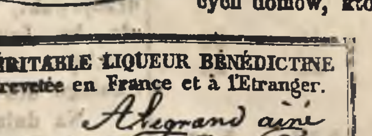
Główny skład Bergera mydła do zębów i wszystkich innych mydeł Bergera we LWOWIE w apt. P. Mikolascha, Z. Ruckera i H. Blumenfelda. 1742 10—18



VERITABLE BENEDICTINE
PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
OPACTWA FECAMP we FRANCJI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt. 23 5—24
JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego

Skład główny w **Fecamp we Francji.** Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązania, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego prawdziwego likieru Benedictine." Dostać można we LWOWIE w handlu win p. F. W. Królikowskiego. N. Brandler, Hetmańska 10.



Dystylarnia opactwa w Fécamp we Francji wyrabia także:

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ (Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Znajdują się we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nahlika; w Czerniowcach u p. Golichowskiego.

Osoba wykształcona, bardzo starannie wychowana, wdowa, w średnim wieku, pragnie przyjąć opiekę nad panienkami dorastającemi, dziećmi mniejszemi pozbawionemi matki i zarząd domu, lub jako towarzyszka. 2903 1—3
Bliższa wiadomość p Russel, l. 40, ul. Halicka, II piętro, oficyna, Lwów.

Słuchacz praw
poszukuje zajęcia w kancelarji adwokackiej lub notarjalnej, albo też lekcji dla uczniów gimnazjalnych. Adres: Poste restante L. J. we Lwowie.

ZAPROSZENIE DO PRENUMERATY
na pismo satyryczno-polityczne
SZCZUTEK
PRENUMERATA
na październik listopad i grudzień wynosi wraz z kalendarzem i dodatkami powieściowym **3** zł.
Adres: Redakcja SZCZUTKA Lwów, ul. Jagiellońska l. 13.

BAZAR MARKIEWICZA
1szy *skład wyrobów krajowych i magazyn towarów bławatnych*
we **Lwowie,** plac Marjacki l. **10**
poleca w największym wyborze, a po tanich, stałych cenach:
Płótna i towary bławatne
a mianowicie:
PŁÓTNA
domowego wyrobu krajowego z Korczyny, Dębowca i Błażowej,
a obok powyższych i
Najcieńsze weby irlandzkie i z Freiwaldau.
Zwykłą i adamaszkową
BIELIZNĘ STOŁOWĄ, krajową i zagraniczną.
Materje wełniane i jedwabne,
czarne i kolorowe, **na suknie dla dam,**
Aksamity, plusze, Brocaty i Adamaszki,
CHEVIOTY, SUKIENKA i FLANELKI
Szale i chustki Lamowe, Himalaya i kaszmirowe.
PERKALE i SZIRTINGI BIAŁE
ze słynnej fabryki Benedykta Schrolla Synów
POŃCZOCHY, SKARPETKI wyrobu krajowego i Saksońskie KORONKI z Kańczugi, Pieniak i Bobowy, KILIMKI z Tok i Załoziec, MATERJE WEŁNIANE na portiery z Kossowa i Żabiego itp.
Agencja słynnej farbiarni W. Spindlera

Dyrekcja szkoły ogrodniczej
w Czernichowie,
poleca wybór
szczepów owocowych
oraz **drzew i krzewów ozdobnych** po umiarkowanych cenach.
Katalogi na żądanie franco.

Ciągnienie już 15. października.

Tylko **1 zł** i stempel.

PROMESY
na 3procentowe
losy listów zastawnych
c. k. uprz. zakładu kredytowego ziemskiego.

Tylko **1 zł.** i stempel.

główna wygrana *50.000 złr.*

Dnia 2. lipca rb. padła druga główna wygrana losów komunalnych w kwocie 50000 zł, a dnia 16. sierpnia główna wygrana 3prct. losów listów zastawnych austr. Zakładu kredyt. ziemskiego w kwocie 50000 zł. na promesy u nas kupione.

Wechslergeschäft der Administration des
MERCUR
2550 2—4
Wiedeń, Strobelgasse 2. **Ch. Cohn, Wollzeile 10.**
We LWOWIE w kantorze AUGUSTA SCHELLENBERGA.

Unikac fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego
TAMAR INDIEN GRILLON
ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH
PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, rownież dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennego użycia.
W PARYŻU u P. GRILLON, apt — We wszystkich aptekach.

Ces. król. uprzyw.
galic. akcyjny
Bank hipoteczny
wydaje
we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
4% ASYGNATY KASOWE
płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
Lwów 27. września 1883
Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Znakomite
Mydło „Ihnatowicza"
do prania bielizny.

Zalety: suche, bezwonne, czyste, dobrze oczyszczające bieliznę, i tanie bo kilo tylko kosztuje 48 ct.
Krochmal brylantowy, do nadania bieliźnie połysku, białości i sztywności z polskim opisem użycia 4 pakieciki w jednej paczce kosztują tylko **12 ct.!!**
Soda czysta do prania bielizny kl. 16 ct.
Krochmal istotnie **pszenny** do gotowania kilo 40 ct.
Krochmal ryżowy do nacierania kilo 50 ct
Farbki w tabliczkach, w proszku i gałeczkach najprzedniejsze, pakieciki po , 4 i 10 ct
Wosk biały, guma arabska, borax, stearyna, chlorek wapienny po 2, 4 i 10 ct.

Nabyć można w sklepie perfum i kosmetyków upiększających
Jana Ihnatowicza,
ulica Kopernika, liczba 3.



Fotele kąpielowe
(do kąpieli pokojowych i tuszowych)
z przyrządem do opalania i na zimną wodę, zajmują mało miejsca i nie wiele potrzebują wody. Za 4 ct węgla wystarcza do zrobienia kąpieli ciepłej.

Ceny z przyrządem do ogrzewania od 26 zł.; — z tuszem zł. 75. 2479 1—8
Do nabycia w handlu
Edwarda Gebhardta
we Lwowie, przy placu Marjackim.

Fabryka korków
L. J. Malewski,
Lwów, ulica Dominikańska, l. 5,
poleca swą fabrykę korków do beczek i butelek, w lepszej jakości od zagranicznych, — jakoteż drzewo korkowe i koła do mielenia jagieł.
założona w roku 1877.
I. gal cyjska — katalogskich

Biuro wywiadowcze **Julji Witoszyńskiej,** we Lwowie, Rynek, nr. 28, ma do polecenia
nauczycielki
z egzaminami wydziałowemi, językiem francuskim, niemieckim i muzyką. — Poleca także bony Niemki, Polki i Francuzki, również i nauczycieli do wyższych i niższych klas 2884 1—3

Une demoiselle
allemande parlant parfaitement le français, désire se placer dans une famille distinguée.
Sous chiffre 994 dans l'expedition.

Winogrona
w koszach 5 kil. franco na miejsce po 1 zł. 50 ct. tudzież wszelkiego rodzaju OWOCE wysyła
S. Müller,
2477 4 4 Bisenz (Morawa)

Niema nagniotków
Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa
Cena flakonu 50 ct.
w Aptece
K. Krzyżanowskiego
we Lwowie.

Resztki sukienne
doskonałych materyj wełnianych, sprzedajemy po znacznie niższych cenach od kosztów wyrobu. Wzorki materyj w dowolnych kolorach na wszelkie ubrania z oznaczeniem stałych cen, wysyłamy za nadesłaniem znaczka pocztowego 5 ct. 2893 1—?
Skład fabryczny sukien
zum „Weissen Lamm" w Bernie.

Do czytania
lub konwersacji w wieczorowych godzinach od w pół do 7, u wiekowych panów lub dam, za miernem wynagrodzeniem, oferuje się młody, inteligentny, z dobrego domu mężczyzna; władający także zupełnie niemieckim językiem — Oferty pod „A Z 100. Administracja Gazety Narodowej".

Płótna
szwajcarskie i rumburgskie w małych i dużych sztukach i w różnej szerokości — RĘCZNIKI na łokcie i w tuzinach, CHUSTECZKI białe i kolorowe, DYMĘ białą w paski i desenie, SERWETY, OBRUSY, DESSERTKI i SERWETY kolorowe, sprzedaje pojedynczo na łokcie i w całych sztukach i poleca pod gwarancją za dobroć i trwałość i sumienną cenę, handel towarów mięszanych
Kowalski i Meyer
Lwów, Rynek, l. 26.

Wystawa historyczna
XVII. wieku
w Krakowie, Sukiennice
Rynek główny.
Otwarta dla publiczności codzień (z wyjątkiem poniedziałku) od godz. 11. przedpołudniem do godziny 4. popołudniu. Cena wstępu 50 ct., we środę 1 zł. Katalogi po 1 zł. przy kasie.
(Za przedruk nie płaci się.)
2460 3—3

Ktoby miał do sprzedania
dobrego charta
lecz nie angielskiej rasy, zechce się zgłosić pod adresem J. K. post. rest. Kozłów. 2878 3—3

Koleje na linach drutowych
i koleje wiszące, najtańszy środek transportowy, przeszło **60.000** metr. w ruchu i wykonaniu. **Fabryka maszyn „Th. Obach",** biuro we Wiedniu, IV, Schwindgasse, 19. **Wystawione na elektrycznej wystawie we Wiedniu.**

Masło
świeże, niesolone, w paczkach po 5 kilo, z opakowaniem i franco, paczka 5 zł. 50 ct. wysyła za pobraniem Zarząd dóbr Nowesioło pod Stryjem.
2904 1—6

Kupię zaraz majątek
ziemski gdziekolwiekby leżał: mały, średni lub duży, byle był piękny, intratny i blisko kolei, płacąc gotówką dobrą cenę. Oferty z dokładnem opisaniem przedmiotu i ostatnią ceną przyjmuję tylko do 10. listopada br. 2093 1—1
Łazarz de Petul,
Czerniowce Bukowina.

WINOGRONA
vöslawskie, szczepu włoskiego, codziennie świeże.
Łaskawe zamówienia uskutecznia najstaranniej odwrotnie
Handel korzenny
Karola Klimowicza,
2424 **Lwów, Wałowa, l. 11.** 1—6

Dzierżawy
dwóch folwarków
dwie mile od stacji Halicz w ziemi pszennej położonych jedna 630 morgów, druga 200 morgów obejmujących, od 24. marca 1884 do wypuszczenia pod przystępnemi warunkami. — Bliższa wiadomość pod adresem: K. S. w Stanisławowie. 1—3

Nauki
kroju damskiego
systemem francuzkim, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.
Cały kurs kosztuje 10 zł.
Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Narodowej", lub ulica **Sykstuska Nr. 14.**
I. piętro w podwórzu vis a vis bramy.

Dla handlu detalicznego
poszukuje się zdolnego
przedawcy
obznajomionego z **kupnem i sprzedażą** wszelkich **towarów łokciowych,** tudzież **towarów pończoszkowych, dywanów, kap stołowych i na łóżka.** Doświadczenie w konfekcji bielizny pożądane. Przytem wymaga się znajomości języka niemieckiego, polskiego i francuskiego. Przystąpienie do udziału z kapitałem będzie chętnie przyjęte. 1781 1—3
Tylko oferty z dobremi poleceniami będą uwzględnione pod H. 24245 do „Haasenstein & Vogler w Wrocławiu".

PLASTER THAPSIA
LE PERDRIEL-REBOULLEAU
jedynie przyjęty w Szpitalach
jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków
przeciw
KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdriel Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych.
(pod karą sądową naśladowanych).
Skład we Lwowie w aptekach P. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

Hektograf! Ulepszony aparat do kopiowania,
Hektografowa masa.
Hektografowy atrament.
sekretarzyk do uporządkowania listów, pism i faktur.
Ilustrowane cenniki hektografowane odciski gratis i franko.
Józef Lewitus, we Wiedniu, I. Babenbergerstrasse 9.
Skład we LWOWIE: **SEYFARTH & DYDYŃSKI,** plac Marjacki; w Krakowie: w handlu papieru Henryka Żychonia.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."